



UMCS

UNIwersytet Marii Curie-Skłodowskiej
w Lublinie

Wydział Humanistyczny

Kierunek: **Kulturoznawstwo**

Specjalność: **Media i kultura popularna**

Ryszard Seweryn Lipiński

nr albumu: 23728

Konopie w kulturze: między religią, ekonomią, polityką i medycyną

Praca magisterska

napisana w Zakładzie Antropologii Społecznej

pod kierunkiem dr hab. Lecha Zdybła, prof. nadzw.

Lublin rok 2016

Spis treści

Wstęp	3
1. Polityka	5
1.1 Stany Zjednoczone Ameryki	6
1.2 Inne państwa	18
1.2.1 Urugwaj	19
1.2.2 Holandia	20
1.2.3 Czechy	21
1.2.4. Meksyk	22
1.2.5 Polska	23
2. Ekonomia	25
2.1 Stan Kolorado	25
2.2 Wpływ amerykańskich rozwiązań na sąsiadujące kraje	29
2.2.1 Meksyk	29
2.2.2 Kanada	30
2.3 Legalna marihuana na tle Stanów Zjednoczonych	33
3. Medycyna	33
3.1 Marihuana rekreacyjna a marihuana medyczna	35
3.2 Jak działa medyczna marihuana	35
3.3 Medyczna marihuana na świecie	36
3.4 Medyczna marihuana a „sprawa polska”	38
3.5 Ciemna strona „haju”	42
4. Religia	46
4.1 Konopie w religii: rys historyczny	46
4.2 Filozofia haszyszowa i konopna	48
4.3 Największe religie wobec marihuany rekreacyjnej i marihuany medycznej	50
4.3.1 Chrześcijaństwo	50
4.3.2 Islam	52
4.3.3 Hinduizm	52
4.3.4 Judaizm	53
4.3.5 Buddyzm	55
4.3.6 Scjentologia	55
4.3.7 Kościoły konopne	56
4.3.7.1 Rastafari	56
4.3.7.2 Pierwszy Kościół Konopny	59
4.3.7.3 Siostry zakonne z Kalifornijskiej doliny	59
Zakończenie	61
Przypisy	62
Bibliografia	67

Wstęp

Praca magisterska stanowi, pewnego rodzaju, podsumowanie kilkuletniego etapu edukacji, który obfituje w poruszanie się po nowych obszarach i dziedzinach wiedzy, rozstrzygnięcie interesujących kwestii, zgłębianie nowych problemów, dowiadywanie się o czymś, o czym nie miało się wcześniej pojęcia, albo też rozpatrywanie znanych kwestii w nieznanym dotychczas sposób itp. W związku z tym swoją pracę magisterską postanowiłem poświęcić niezwykle interesującemu mnie zagadnieniu – intrygującej roślinie, mianowicie konopiom. Faktem jest, że były one jednym z elementów mojego dotychczasowego procesu doświadczenia i poznawania świata. Kiedy jednak wykładowcy, z którymi miałem do czynienia, rozbudzili we mnie pragnienie pogłębiania wiedzy jako takiej, swe badawcze zainteresowania zacząłem koncentrować właśnie na konopiach, jako swoistym fenomenie kulturowym. Podczas tych kilku lat spędzonych na uczelni rozwijałem w tym względzie swoje zainteresowania, czytałem książki, rozmawiałem ze znajomymi, oglądałem filmy, wyrabiałem sobie w tej materii własne zdanie itp. To wszystko zaowocowało niniejszą pracą magisterską.

Chcąc dokonać kulturoznawczego opisu tej osobliwej rośliny postanowiłem przyjrzeć się jej – jeśli można tak to ująć – „statusowi” w obszarze czterech wymiarów kultury: polityki, ekonomii, medycyny i religii. Zauważyłem bowiem, że owa roślina jest nie tylko obecna w tych przestrzeniach, ale też, że jej tam obecność znakomicie zdaje sprawę z tego, jak te sfery kultury – właśnie poprzez nią – ze sobą się splatają. Co więcej, jest to splot nie tylko niezwykle (bo bardzo zawikłany), ale splot w zauważalnym stopniu nadający dynamikę współczesnej kulturze w jej globalnym wymiarze.

Badając fenomen konopi zauważyłem, jak różne informacje o tej roślinie (o jej różnych aspektach) niespodziewanie zazębiają się ze sobą. Miałem wręcz dylemat tego rodzaju: w którym rozdziale pracy powinny one zostać umieszczone, gdzie będą pasowały, żeby odpowiadało to mojej koncepcji badawczej? Swoją pracę widziałem bowiem jako próbę kulturoznawczo-antropologiczno-botaniczno-historycznego przedstawienia przeszłych i teraźniejszych losów konopi oraz wskazania na cechy charakterystyczne współczesnego nad nimi dyskursu: przybliżenia procesu kształtowania się opinii, sposobu postrzegania i wykorzystania interesującej mnie rośliny.

Pierwszy rozdział poświęciłem zatem konopiom w polityce, ponieważ uznałem, że opisanie historii i przyczyn jej delegalizacji będzie dobrym fundamentem do dalszego studium nad tą rośliną. Opisałem motywację tych ludzi, których przekonania i wynikające z nich poczynania, kształtowały opinię wielu następnych pokoleń na temat kwiatów konopi, czyli marihuany. Skutki tych decyzji odczuwamy do dzisiaj. Przywołałem również przykłady zaświadczone o „sile” tej rośliny, gdy jej dostępność, bądź jej brak, były powodem podejmowania bardzo znaczących politycznych działań.

Rozdział o konopiach i polityce oparłem na informacjach dotyczących statusu prawnego konopi w wybranych krajach.

Uznałem, że kolejnym problemem – który wyłożyłem w rozdziale drugim – powinna być ekonomiczna kwestia konopi. Tutaj również skupiłem swoją uwagę na konkretnych miejscach, konkretnych działaniach i liczbach, które ilustrują skalę gospodarczo-kulturowego oddziaływania konopi na poszczególne regiony naszej planety. Opisałem, jakie są skutki, zarówno pozytywne i negatywne, handlu i używania konopi w różnych celach. Analizie poddałem intrygujące zjawisko: kto, dlaczego i w jaki sposób zarabia na legalnym, jak i nielegalnym obrocie tą rośliną. Tak jak konopie mają dwoisty charakter, ponieważ występują w przyrodzie w dwóch odmianach (męskiej i żeńskiej), dając użytkownikom różnego rodzaju dobra, tak również drugi rozdział mojej pracy ma dwoistą strukturę – prezentuje bowiem skutki pozytywne i negatywne wykorzystania konopi. Opisałem zatem konopie legalne i te ukryte w podziemiu, pamiętając jednocześnie o kulturoznawczym charakterze pracy, przybliżając czytelnikowi społeczne konsekwencje sytuacji, w której litera prawa pozwala na bardziej liberalny stosunek do tej rośliny.

Litera prawa jest również jednym z istotnych elementów kolejnego rozdziału, poświęconego konopiom w medycynie. Nie wszędzie bowiem pacjenci mają możliwość wyboru terapii, bądź leków, którymi chcą walczyć ze swoimi chorobami. Również wielu lekarzy ma ręce związane pętami obowiązującego prawa dotyczącego medycznego wykorzystania marihuany. Opisałem w trzecim rozdziale długą historię wykorzystywania leczniczych właściwości tej rośliny. Skupiłem się również na współczesnych badaniach dotyczących medycznego wykorzystania konopi. W tej części pracy prezentuje również różnice pomiędzy medycznymi i rekreacyjnymi odmianami marihuany. Omawiam, jak wpływają na użytkowników oraz to, jaki jest obecny stan wiedzy na temat wykorzystania konopi w medycynie. Opisałem też przypadki poszczególnych pacjentów. Mojej uwadze nie umknęły również informacje dotyczące prób wykorzystania medycznych odmian marihuany przez pacjentów w naszym kraju. Przybliżam perypetie pierwszych w Polsce pacjentów, którzy brali udział w eksperymentalnej terapii z wykorzystaniem leków na bazie konopi. Przyglądam się losom lekarzy, którzy nadzorowali ten eksperyment.

Ostatni rozdział dotyka również złożonego oraz intrygującego problemu – stosunku różnych religii do używania marihuany. Opisałem, najbardziej kojarzony z ganją, Ruch Rastafari. Przedstawiłem jego historię oraz wyjaśniłem, co wspólnego mają Rastafarianie mieszkający na Jamajce z odległą Etiopią. W rozdziale tym znajdują się również informacje dotyczące stosunku największych religii do używania marihuany rekreacyjnej i medycznej. Ostatnie strony pracy poświęciłem, powstałym w niedalekiej przeszłości, młodemu ruchom religijnym, które związane są nierozzerwalnie z konopiami.

Rozdz. 1

Polityka

Zrozumienie, jakie znaczenie dla współczesnych, politycznych praktyk mają konopie wymaga przybliżenia nieco ich historii – jak (i przez kogo) były wykorzystywane na przestrzeni dziejów.

Konopie były doskonale znaną oraz powszechnie stosowaną rośliną już od wielu wieków na terenie niemalże całej Europy. Na nasz kontynent dotarły z Azji już na początku naszej ery, za sprawą podróżników i handlarzy. Z dóbr, które oferowała ta roślina korzystały wszystkie stany ówczesnej Europy, nieprzerwanie przez wiele następnych wieków. Konopi używali nie tylko chłopci na wsiach, żeglarze na statkach (do produkcji niegnijących lin), ale również mieszczenie, a nawet rody królewskie. W grobowcu Arnegundy z rodu Merowingów z VI wieku n.e. znaleziono wśród drogocennej biżuterii fragmenty tkanin konopnych. W Wenecji od konopnych wyrobów, takich jak liny czy żagle, zależały losy całych handlowych flotylli kupieckich.¹

Od Średniowiecza aż do końca XIX wieku w całej Europie używano lekarstw domowej roboty wytworzonych na bazie konopi. Ludzie znali moc ziół i potrafili ją wykorzystać.² W całej Europie, przez długie stulecia, powszechnie wykorzystywano wysokiej jakości produkty konopne, takie jak liny, tkaniny, powrozy i ubrania. Były również jednym z istotnych elementów diety (olej konopny) ówczesnych mieszkańców Europy. Jednak to dopiero w XIX wieku w pełni doceniono użytkową wartość tej rośliny oraz możliwość jej politycznego wykorzystania. Anglia bowiem, przez długie stulecia, używała konopi jako strategicznego surowca: przetwarzano je na tkaniny, powrozy, liny, żagle i oleje. Wielka Brytania była poważnie zaniepokojona wyczerpującymi się zapasami konopi, zwłaszcza w obliczu ekspansji napoleońskiego imperium. Ówczesny Król Anglii, Jerzy III Hanowerski, zdecydował, by powiększyć uprawę i rozszerzył produkcję o tereny na południowym wybrzeżu Wysp Brytyjskich. Prewencyjna marynarka Anglii zorganizowała blokadę przeciwko francuskim okrętom, które niebezpiecznie przybliżyły się do terenów uprawnych. Napoleon zareagował bardzo zdecydowanie, podpisując porozumienie z Carem Aleksandrem I Romanowem. Kontrakt głównie zabraniał jakiegokolwiek eksportu konopi z Rosji do Anglii i Ameryki. W zamian Car otrzymywał regularnie korzyści majątkowe ze strony Francji. Ponieważ w tym czasie Rosja była głównym eksporterem tego surowca, pozbawiło to zwaśnionych z Napoleonem krajów korzystania z konopi, co za tym idzie z płóciennych żaglowych lin oraz innych produktów konopnych wykorzystywanych w marynarce. Kraje uzależnione od dostaw konopi z Rosji, takie jak Holandia, Portugalia czy Wielka Brytania straciłyby swój potencjał żeglarski.

Łamiąc zakaz Napoleona, Aleksander I zezwolił handlarzom szmuglować konopie do Brytanii, by utrzymać zyski z handlu tą rośliną. Chciwość Cara była jednym z powodów inwazji Napoleona na Rosję w 1812 roku. Jednakże sroga zima pokrzyżowała Cesarzowi Francji plany i dała początek rozpadowi jego imperium. To było pierwsze, udokumentowane, polityczne wykorzystanie konopi.

W tym samym czasie, na początku XIX wieku mieszkańcy Europy zafascynowali się tajemniczym wschodem, który stał się ówczesnym krzykiem mody. Fala orientalnego, dekoracyjnego stylu w ozdabianiu wnętrz domów i elementów swojego ubioru właśnie napłynęła. By być na topie ludzie czytali *Baśnie z tysiąca i jednej nocy* oraz palili haszysz³ z tradycyjnej fajki wodnej, nazywanej *nargilą*. Ten zwyczaj przywieźli do Europy żołnierze Napoleona biorący udział w kampanii egipskiej. Francuzi, podczas długich manewrów wojskowych, pozbawieni w Afryce wina, swojego ulubionego trunku, postanowili bliżej zapoznać się z tamtejszym, bardzo popularnym, haszyszem, który potem przywieźli ze sobą do Francji i rozpropagowali zwyczaj jego palenia, który to skutecznie rozprzestrzenił się później po całej Europie. W Paryżu funkcjonował słynny *Le Club des Haschischius* pierwszy na świecie klub haszyszowy, który został zapoczątkowany przez francuskiego literata, malarza i wielbiciela haszyszu Theophila Gautier. Artyści i pisarze spotykali się w dawnym hotelu *Lauzun*, dzisiejszym hotelu *Pimodan*, na wyspie świętego Ludwika na Sekwanie, by palić sprowadzany z francuskich kolonii, takich jak Algieria i Maroko, haszysz i jeść słynny dżem Dr. Josepha Morou de Tus'a, który również zawierał haszysz. Do klubu należeli między innymi: Ferdinand Victor Eugène Delacroix, Hugo Balzac, Gerarde de Nerval, Alexander Dumas i Charles Pierre Baudelaire⁴. Historia rośliny jest o wiele bardziej skomplikowana. Postaram się opisać ją w poniższym rozdziale, przez pryzmat szeroko pojętej polityki.

1.1 Stany Zjednoczone Ameryki

Najwięcej miejsca w politycznym rozdziale mojej pracy poświęcę sytuacji konopi w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, ponieważ to właśnie tam zapadały najważniejsze decyzje dotyczące konopi, które to rzutowały na globalną sytuację rośliny w przyszłości. To na tle Ameryki widać jak kształtowały się poglądy na temat tej rośliny, kto miał wpływ na jej losy i dlaczego przybrały one akurat taki a nie inny kształt.

Pod koniec XIX wieku grupy migrujących Indian sprowadziły konopie do Meksyku gdzie nazwano je, z hiszpańskiego, Maria Juana, co ewoluowało najpierw w *mariguan*, a potem przeistoczyło się w znaną do dzisiaj formę marihuana.⁵ Meksykanie wykorzystywali konopie do

produkcji bardzo wielu rzeczy codziennego użytku, zaczynając od kapeluszy, poprzez torby i ubrania na dywanach kończąc. Można również śmiało powiedzieć, że Meksykanie byli pierwszymi rekreacyjni użytkownikami marihuany. Palili skręty z suszu konopnego, po ciężkim dniu pracy, w chwilach wytchnienia i dla relaksu, co miało swoje późniejsze konsekwencje. Skutki zażywania marihuany przez Meksykanów opiszę w dalszej części mojej pracy.

Pierwszymi ogólnymi regulacjami prawnymi dotyczącymi marihuany i wyrobów na jej bazie był dokument *Pure Food and Drug Act*. Był to pierwszy istotny dokument dotyczący ochrony praw konsumentów uchwalony przez Rząd Federalny Stanów Zjednoczonych w 1906 roku. Jego głównym celem była walka z mylnie oznakowanymi produktami żywnościowymi i lekami, walka z celowym fałszowaniem treści etykiet oraz wprowadzenie zakazu wwożenia i wywożenia z kraju leków i medykamentów specjalnych w tym marihuany i wszystkich wyrobów na bazie konopi. Według nowego prawa medykamenty miały być dokładnie opisane, sprawdzone i opatrzone banderolą rządową. Z biegiem czasu kolejne stany regulowały kwestie kontroli żywności i wyrobów medycznych, podpisując dokument, były to kolejno: Massachusetts 1911, Nowy Jork 1914, Maine 1914, Wyoming 1915; Teksas 1919; Iowa 1923; Nevada 1923; Oregon 1923; Waszyngton 1923, Arkansas 1923 i Nebraska w 1927. Wraz z nowymi poprawkami, które pojawiały się w dokumencie z biegiem czasu, dostęp do wielu leków, niegdyś dostępnych bez problemu, blokował obowiązek posiadania recepty. Możemy dokładnie zaobserwować jak spojrzenie na różnego rodzaju używki, zmieniało się na przestrzeni dziejów. Bardzo dobrym przykładem jest kokaina, na którą patrzono zupełnie inaczej w XIX wieku, kiedy postrzegana była jako środek leczniczy, podlegający medykalizacji. Zupełnie odmiennie była już traktowana na początku XX wieku, kiedy wyciąg z liści koki dodawano do popularnego dziś napoju coca-cola, ten proces to komercjalizacja. Obecnie zaś, w XXI wieku, kokaina jest traktowana jako bardzo niebezpieczny i przede wszystkim nielegalny narkotyk, w wyniku penalizacji: czyli poszerzenia prawa karnego związanego z daną używką. Wracając jednak do konopi, na przestrzeni tych kilkunastu lat, kiedy kolejne stany realizowały politykę kontrolowania jakości żywności i leków, alkohol zyskiwał opinie niebezpiecznego i szkodliwego społecznie środka, co zaowocowało prohibicją wprowadzoną w 1920. Która spowodowała nielegalne spotkania oraz wzrost działalności kryminalnej, przejawiającej się agresją i wojną gangów. W tym samym czasie stopniowo wzrastała niechęć mieszkańców Stanów Zjednoczonych do imigrantów przybyłych z Meksyku i ich zwyczajom. Meksykańscy robotnicy upowszechnili zwyczaj palenia marihuany, w postaci skrętów, po zakończeniu dnia w pracy, w chwilach relaksu spotykali się by zapalić wspólnie marihuanowego skręta i miło spędzić razem czas. Amerykanie niechętnie odnosili się do Meksykanów i ich zwyczajów. Krążyły pogłoski, że marihuana daje imigrantom z południa, nadludzką siłę i

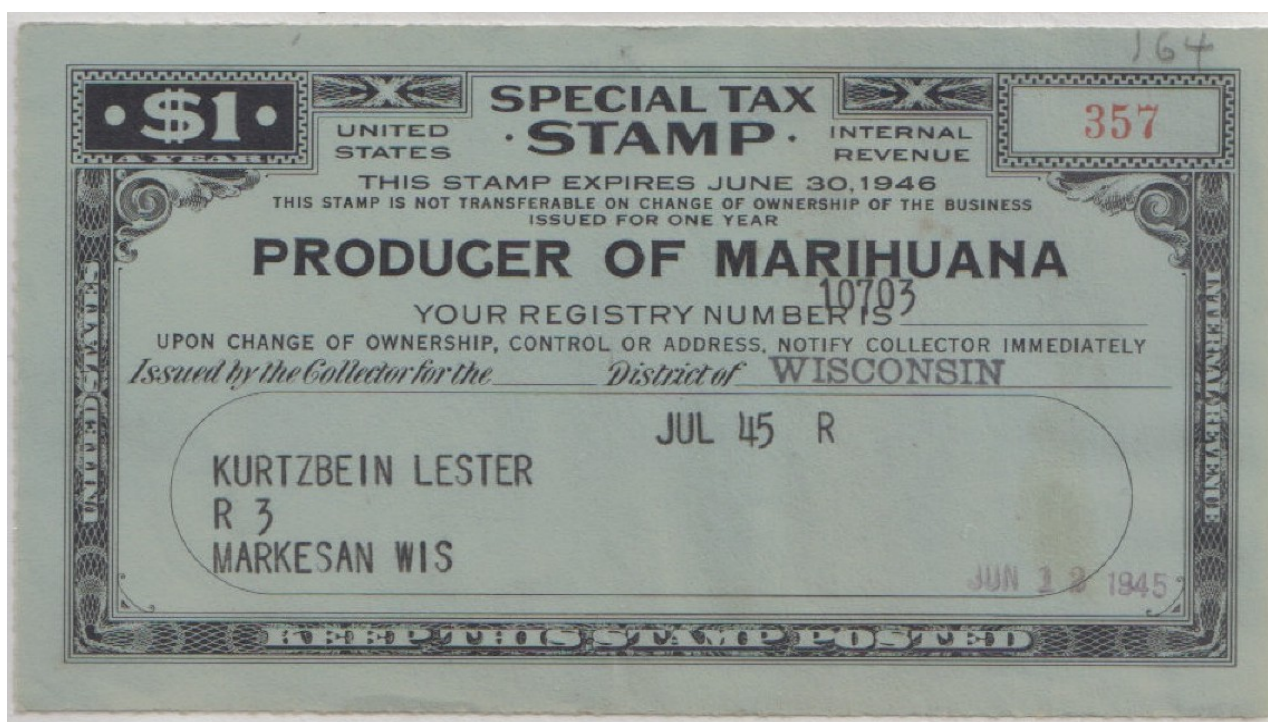
przemienia ich w żądnych krwi morderców. Takie opinie rozpowszechniała również prasa brukowa, pisząc o zgodnym z prawem nadużywaniu konopi przez imigrantów. Co zaowocowało jeszcze większym zaostrzeniem przepisów dotyczących posiadania i używania marihuany; w 1925 roku Stany Zjednoczone wprowadzają regulację konopi indyjskiej w Międzynarodowej Konwencji dotyczącej Opium⁶. Konwencja zakazywała wwozu jak i wywozu konopi indyjskich z kraju, a używanie ich wymagało posiadania certyfikatów zatwierdzających przywóz i stwierdzające, że przesyłka zostanie wykorzystana wyłącznie do celów medycznych, lub naukowych. Konwencja nie zakazywała handlu włóknami i innymi produktami pochodzącymi z Europejskich konopi i tych tradycyjnie uprawianych w Stanach Zjednoczonych. W związku z tym, przejściem z pierwszych przepisów, które miały jedynie regulować kwestię jakości leków i żywności do zdelegalizowania marihuany jako narzędzia do prześladowania imigrantów z Meksyku, jest często opisywany jako produkt rasizmu. W późniejszych latach umożliwiło to sprowadzenie wielu substancji do roli trucizn, lub groźnych narkotyków, takich jak opium, morfina, czy kokaina, taki los spotkał między innymi marihuanę.

Pomimo wszystko w pierwszej połowie XX wieku w Stanach Zjednoczonych zwyczaj palenia marihuany nie był powszechnie znany, może z wyjątkiem środowisk artystycznych i południa kraju, gdzie było wielu imigrantów z Meksyku. O wiele bardziej martwiło w tamtym czasie zażywanie opium, heroiny, morfiny i kokainy. Zjawisko narkomanii stawało się poważnym problemem, dla służby zdrowia. Rząd federalny uznał, że uzależnienie od narkotyków nie ma nic wspólnego z ochroną zdrowia. W związku z tym nadzór nad narkotykami przekazał departamentowi skarbu, który powołał do życia Federalne Biuro Do Spraw Narkotyków, w skrócie DEA. Harry Jacob Anslinger został pierwszym komisarzem Federalnego Biura Do Spraw Narkotyków, powstałego w 1930. Głównym celem biura była walka z przemytnikami opium i heroiny. Anslinger, jako purytanin i zwolennik prohibicji lobbował za wysokimi karami dla posiadaczy i użytkowników jakichkolwiek narkotyków, w tym i marihuany. Był pierwszym antynarkotykowym baronem Ameryki, apostołem prawa i porządku. To właśnie jego polityka zaważyła o stosunku następnym pokoleń Amerykanów do marihuany. Był zwolennikiem prohibicji, jak spory odłam ówczesnych Amerykanów. Ludzie uważali, że warunkiem postępu jest walka z ludzkimi słabościami i skłonnościami do odurzania się.⁷ Komisarz był przekonany, że surowe prawo uwolni Amerykę od narkomanii. Za kratki wysyłał tysiące młodych ludzi, karanych za posiadanie jakichkolwiek ilości nielegalnych substancji, za używanie ich, lub nawet znajdowanie się w pokoju w którym znajdowały się narkotyki, wszystko to było podstawą do zatrzymania takiego człowieka. Wierzono, że wysokie wyroki uchronią następne pokolenia amerykańców przed

narkotykami. Anslinger szybko zrozumiał, że ograniczenia budżetowe wynikające z kryzysu gospodarczego lat 30' uniemożliwiają agentom prowadzenie skutecznej walki.

Marihuana, znana jako herbatka lub dwurzędówka, była często zażywana podczas koncertów jazzowych. Podróżujący muzycy przenieśli zwyczaj palenia jej do północnych stanów Ameryki. Rosnąca popularność marihuany paradoksalnie sprzyjała Anslingerowi, który uznał, że udana akcja propagandowa ukazująca fatalne skutki zażywania marihuany mogłaby skłonić obywateli do wywarcia nacisku na władze stanowe, aby podpisały antynarkotykowe porozumienie na szczeblu federalnym, a nie tylko stanowym jak dotychczas. Anslinger przystąpił do ataku. Chciał przekonać opinie publiczną, że niepozorna roślina porastająca pobocza wiejskich dróg stanowi dla Ameryki śmiertelne poważne zagrożenie. O powodach i okolicznościach które umożliwiły przeprowadzenie medialnej krucjaty, wymierzonej przeciwko marihuanie dowiadujemy się z książki *The Emperor Wears No Clothes (Cesarz nie nosi ubrania)*. Autor, Jack Herer, opisuje jaki w tym czasie, miała charakter ścisła współpraca komisarza Anslingera z Williamem Randolphem Hearstem; amerykańskim magnatem prasowym, który w szczytowym okresie swojej potęgi w 1920 roku, posiadał 20 gazet codziennych, 13 magazynów, dwie wytwórnie filmowe i 8 rozgłośni radiowych. Był również właścicielem przedsiębiorstwa produkującego papier do swoich licznych gazet. Przedsiębiorstwo widziało w roślinach, realne zagrożenie dla swojego rozwoju, zwłaszcza w obliczu opracowanych w tamtym czasie przez Departament Rolnictwa nowych procesów technologicznych, które przekształcały zdrewniałe łodygi konopi w wysokogatunkowy papier, tekturę i sklejkę. Konopie stanowiły ogromne zagrożenie dla rozwoju przedsiębiorstwa Hearsta. Magnat prasowy użył całego potencjału posiadanych mediów do przeprowadzenia przedsięwzięcia antynarkotykowego wymierzonego przeciwko marihuanie⁸. Prowadzona kampania uzyskała poparcie moralnych purytanów i zakończyła się wielkim sukcesem Anslingera, kolejne stany ratyfikowały ustawę antynarkotykowa na szczeblu federalnym. Pomimo sukcesu komisarz nie był zadowolony, ponieważ w międzyczasie, konkretnie w roku 1933, ku niezadowoleniu komisarza powtórnie zalegalizowano alkohol. Po czternastu latach prohibicji zorientowano się, że eksperyment nie przyniósł oczekiwanych skutków, a pojawiło się bardzo wiele nieoczekiwanych i bardzo niekorzystnych efektów ubocznych, o których będę jeszcze wspominał w dalszej części pracy. Gdy alkohol znów stała się legalną używką, wielu agentów specjalnych i policjantów odpowiedzialnych za walkę z tą substancją przez ostatnich czternaście lat, nie miała, po prostu, co robić. Potrzeby był nowy wróg, a że konopie były już zdelegalizowane w kilku stanach, ponadto ich stosowanie nie sprzyjało interesom wielkich firm i korporacji, postanowiono wykreować nowego wroga publicznego. Wpływowym ludziom z branży bawełnianej ten pomysł bardzo się spodobał, zwłaszcza w obliczu nowoczesnych technologii w branży tekstylnej. Albert Goldma w książce

Roots Grass (korzenie trawy) przedstawia Anslingera jako skorumpowanego urzędnika, fałszywego moralizatora, który działał w porozumieniu z ogromną korporacją DuPont z branży chemicznej. Ze strony DuPonta naturalne włókna stały na drodze planom ubrania całego świata w stroje z poliestru⁹. Kolaboracja wysokiego szczeblem urzędnika: Anslingera, magnata prasowego Hearsta i korporacji *DuPont* zaowocowała masową histerią i paranoją społeczną wokół konopi. Przerażona opinia publiczna domagała się ograniczenia dostępności marihuany. Rząd przeszedł do działania: projekt ustawy nie stał się przedmiotem publicznej debaty, ani naukowej dyskusji. 14 czerwca 1937 prezydent Franklin Delano Roosevelt podpisał ustawę delegalizującą wszelką marihuanę, która nie miała banderoli departamentu skarbu państwa, ponieważ departament takich banderoli nie wydawał to posiadanie marihuany stawało się nielegalne. W świetle nowych, już nie tylko stanowych, lecz federalnych przepisów, wielu ludzi stało się nagle przestępcami. Setki osób aresztowano za posiadanie marihuany. 58 letni mieszkaniec Denver, Samuel Coldwel, był pierwszą osobą sądzoną na mocy nowej ustawy. Został skazany na 4 lata ciężkich robót. Podczas procesu sędzia Foster Simes stwierdził, że marihuana jest najgorszym narkotykiem a pod jej wpływem ludzie zamieniają się w bestie. „W przyszłości będę wydawał najwyższe możliwe wyroki”.¹⁰



Banderola Departamentu Skarbu Państwa USA.

Źródło grafiki: https://en.wikipedia.org/wiki/Legal_history_of_cannabis_in_the_United_States

„W naszym systemie prawnym nie mogą istnieć prawa których nie da się wyegzekwować, bo naród tego nie chce”¹¹. Mowa o doświadczeniach prohibicji, a te mądre słowa wypłynęły z ust

Fiorello La Guardia, ówczesnego burmistrza Nowego Jorku, który odnosił się ze sceptycyzmem do rządowych zapewnień, że za przestępczość wśród nieletnich odpowiedzialne jest stosowanie marihuany. Z inicjatywy La Guardii rok po zdelegalizowaniu marihuany, czyli w 1938 roku, powstał zespół badawczy w którego skład wchodziło 31 naukowców z różnych dziedzin. Mieli oni określić zagrożenia związane z paleniem marihuany. Po 6 latach intensywnych badań medycznych i socjologicznych komisja La Guardii ustaliła, że „palenie marihuany nie prowadzi do agresywnych czy antyspołecznych zachowań. Palenie marihuany nie prowadzi do powstania niekontrolowanych zachowań seksualnych. Palenie marihuany nie narusza podstawowej struktury osobowości”¹². Raport La Guardii punkt po punkcie podważał wiarygodność opinii wygłaszanych przez Harry’ego Anslingera i był ówczesnie najdokładniejszym naukowym opracowaniem dotyczącym skutków palenia marihuany na całym świecie. Wściekły Anslinger użył wszystkich swoich wpływów w mediach by zdyskredytować raport. Ograniczył również naukowcom dostęp do marihuany, co uniemożliwiło kontynuowanie badań i przystąpił do kontrnatarcia. Nakazał inwigilacje przeciwników prohibicji i zaatakował przemysł rozrywkowy, który uznawał za źródło zepsucia. Studia hollywoodzkie chciały uniknąć konfliktu z rządem i zgodziły się na cenzurowanie scenariuszy w których pojawiały się narkotyki. Jeżeli jakiś film nie podobał się Anslingerowi wędrował na półkę na długie lata.

Na początku lat 50 szum wokół marihuany ucichł, a opinie publiczną znacznie bardziej bulwersowała rosnąca liczba uzależnień od heroiny i związana z tym faktem fala przestępczości. Przetaczająca się przez stany fala heroinizmu dała Anslingerowi kolejną sposobność do zaatakowania palaczy marihuany. Głosił, że każdy kto zaczyna od marihuany kończy niechybnie na heroinie. Uważano, że narkomania to choroba wyrastająca bezpośrednio z palenia marihuany, a narkomanów trzeba zamknąć do więzienia, zamiast leczyć. Uznano, że należy zaostrzyć kary dla narkomanów, sądzono że to uratowałoby wielu policjantów w kraju. Podwyższenie kar dla posiadaczy i hodowców narkotyków Anslinger komentował następująco: „za każdym handlarzem narkotyków stoi komunista spiskujący w celu obalenia rządu! Większość narkotyków pochodzi z komunistycznych Chin. Od 1949, czyli od zwycięstwa komunistów w Chinach, dostępność narkotyków w USA stała się łatwiejsza, bo nacjonaliści kontrolują sytuację!”¹³. Oczywiście nie było dowodów na komunistyczny spisek narkotykowy, ale cały kraj ogarnęła zimna wojenna histeria. W tej sytuacji żaden polityk nie chciał być posądzony o lekceważenie komunistycznego zagrożenia. W 1951 Prezydent Harry Truman podpisał proponowaną przez Anslingera ustawę. Nowe prawo przewidywało ostrzejsze kary dla posiadaczy i nakładało maksymalny wymiar kar za używanie i posiadanie marihuany. W 1955 szef DEA nakłonił prezydenta Dwighta Eisenhowera do

podpisania kolejnej, jeszcze surowszej ustawy antynarkotykowej. Ustawa o zapobieganiu narkomanii nie czyniła różnic pomiędzy marihuaną a heroiną. W przypadku osoby dotychczas niekaranej minimalna przewidywana kara więzienia za posiadanie narkotyków wynosiła od 2 do 10 lat. Wiele stanów wprowadziło jeszcze surowsze kary. W niektórych częściach kraju recydywa była zagrożona karą dożywotniego więzienia. Anslinger mierzył coraz wyżej, w 1961 roku, wystąpił na sesji Organizacji Narodów Zjednoczonych i korzystając z pozycji Stanów Zjednoczonych na arenie międzynarodowej przekonał delegatów ponad 100 państw do podpisania antynarkotykowej konwencji i zaostrezenie polityki narkotykowej wprowadzając globalny zakaz posiadania i stosowania marihuany. Sukces komisarza stanowił zwieńczenie jego wieloletnich wysiłków mających na celu kryminalizację marihuany. Rok później w 1962 Anslinger, który piastował swoje stanowisko w okresie rządów pięciu prezydentów przeszedł w glorii i chwale na emeryturę. Zdążył jeszcze przestrzec swojego następcę Henry'ego Giordano przed nadciągającą rewolucją narkotykową. W jego mniemaniu byłby to zamach na podstawy zachodniej cywilizacji.

W połowie lat sześćdziesiątych na uniwersytetach całego kraju nowe pokolenie zaczęło odkrywać narkotyki. Skłonna do buntu i eksperymentu młodzież znajdowała przyjemność w grach z własną świadomością. Postrzeganie marihuany jako niebezpiecznego narkotyku, zaczęło ulegać, w pewnych kręgach, zmianie. Dla wielu młodych ludzi palenia trawy wiązało się z odrzuceniem dotychczas uznanych wartości i zmanifestowaniem własnej niezależności. W latach sześćdziesiątych pojawiły się ruchy hipisowskie, protestujące przeciwko klasie średniej i elitom. W tej sytuacji nowy szef Federalnego Biura Antynarkotykowego, Henry Giordano, nie miał łatwego zadania. Kampania antynarkotykowa którą rozpoczął musiała być wiarygodna dla młodego pokolenia. Jej hasło przewodnie brzmiało: „palenie marihuany pozbawia cię motywacji do działania, sprawia, że dziwaczniejsz, stajesz się człowiekiem przegrany.”¹⁴ Ludzie zaczęli domagać się rzetelnych informacji na temat marihuany, której zażywanie nie pociągało, zdaniem wielu użytkowników, za sobą żadnych negatywnych konsekwencji. Rząd pierwszy raz wyraził zgodę na prowadzenie oficjalnych badań. Konserwatywna Ameryka odnosiła się z lękiem i nienawiścią do młodego pokolenia, które utożsamiała z naćpanymi hipisami i pacyfistami. Krajowi groził poważny konflikt wewnętrzny. Z drugiej strony poza granicami Stanów Zjednoczonych też nie działo się w tamtym czasie najlepiej: znacznie więcej niż 50% amerykańskich żołnierzy w Wietnamie regularnie paliło marihuanę.¹⁵

Kandydat do najważniejszego urzędu w kraju, Richard Nixon prowadził kampanie wokół nośnego społecznie zagadnienia; przywrócenia prawa i porządku; w ten sposób wygrał wybory w 1969 roku. Już jako prezydent, Nixon chciał uchodzić za najbardziej niezjednanego obrońcę prawa.

Ale większość przestępstw podpadała pod jurysdykcję stanową, a nie federalną, dlatego też Nixon nie mógł wykazać się żadnymi sukcesami na tym polu. W zwalczaniu przestępstw związanych z narkotykami rząd federalny miał jednak dużo do powiedzenia. Na początku swojej kadencji Nixon przeprowadził operacje „przechwycenie” akcje określano mianem największej w czasach pokoju operacji przeszukania przeprowadzoną w stylu manewrów wojskowych. Wzdłuż granicy z Meksykiem rozstawiono 2000 agentów celnych, ich zadanie to powstrzymać przemyt marihuany. Skontrolowano wtedy 5 milionów amerykańców i Meksykanów, rezultaty okazały się niestety bardziej niż mizerne, po trzech tygodniach operacje przerwano.¹⁶ Po tej wpadce zdeterminowany Nixon zreformował, finansowany z budżetu federalnego, program szkoleń i modernizacji lokalnej policji w Ameryce.

Liczba aresztowań rosła. Pierwszy raz za narkotyki do więzienia powędrowali nie tylko murzyni i latynosi, ale również biała młodzież z klasy średniej. Don Crowe przyłapany przez tajnego agenta na sprzedawaniu marihuany mógł mieć nadzieje na niski wyrok, ponieważ była to jego pierwsza kolizja z prawem. A marihuana nie ważyła nawet 30 gramów. Ale ława przysięgłych nie dopatrzyła się żadnych okoliczności łagodzących i wydała wyrok 50 lat więzienia dla 25 letniego Crowa. Weteran wojny w Wietnamie, który dopiero wrócił do kraju, przeżył prawdziwy dramat. Był przekonany, że bierze udział w wojnie i walczy w obronie swojej ojczyzny w obronie swojej rodziny i kolegów, wierzył, że walczy w imię pokoju na świecie, wrócił do kraju i dostał 50 lat za sprzedaż marihuany. Rodzice z dumą wspominali wojenne osiągnięcia syna, który w Wietnamie wykazał się ogromną odwagą, ale również nauczył się palić skręty z marihuaną i nie widział nic złego w odsprzedaniu kilkunastu gram swojemu znajomemu. „Don kochał swój kraj a ta kara jest zbyt surowa”, mówili w wywiadzie jego rodzice.¹⁷ Wydarzenia takie jak opisane powyżej, wpłynęło na rozpoczęcie dyskursu na temat prawa dotyczącego marihuany. Na początku lat siedemdziesiątych, powoli dochodzono do wniosku, że obecne prawo jest nieskuteczne, skoro jednego roku w średniej wielkości amerykańskim mieście aresztuje się 10 000 nieletnich. Dochodzono do wniosku, że nie powinno się rujnować całego życia młodemu człowiekowi, tylko dlatego że znajdował się w pokoju w którym odkryto marihuanę, lub dlatego, że wypalił jointa. W momencie w którym tysiące rodziców zastanawiają się, dlaczego ich dziecko wylądowało w więzieniu, co raz więcej amerykańców zaczęło dostrzegać, że problemem nie jest marihuana tylko prawo jej dotyczące. Głosy do liberalizacji prawa narkotykowego nadchodziły zewsząd. Nawet urzędnicy rządowi przyznawali, że wysokie kary nie odegrały swojej roli. Kongres postąpił zgodnie ze społecznym odczuciem i uchwalił ustawę która znosiła minimalny wymiar kary za przestępstwa związane z narkotykami. W 1970 obniżono również kary za posiadanie narkotyków.¹⁸

Prezydent Richard Nixon zwrócił się do świata rozrywki o poparcie swojego programu zwalczania narkomani. Artyści mieli wystąpić ze zdecydowanym moralnym, przesłaniem skierowanym do każdego domu, każdej szkoły i każdego kościoła w Ameryce. Nixon z zasady przeciwny jakiegokolwiek liberalizacji prawa nie godził się na zmianę prawnego statusu marihuany, dopóki nie zostaną zbadane zagrożenia związane z jej zażywaniem. Na poszukiwanie tych zagrożeń wydano miliony dolarów. Konferencja młodzieży w Białym Domu opowiedziała się za legalizacją marihuany. A Nixon powołał komisję, która miała zbadać problem. Członek komisji: Raymond P. Shafer: „komisja wyraża opinie, że nie należy traktować w kategorii przestępstwa ani faktu posiadania narkotyków na prywatny użytek, ani ich zażywania. Ludzie którzy dopuszczają się eksperymentów na sobie samych nie powinni być z tego powodu karani”. Raport prezydenckiej komisji stwierdzał, że „zażywanie marihuany samo w sobie nie powoduje wzrostu przestępczości. Prawo jest wybiórcze, a policjanci podejmujący decyzje o aresztowaniu posługują się zwykle dodatkowymi kryteriami takimi jak wygląd, kolor skóry, lub przekonania polityczne. Egzekwowanie prawa jest niezwykle kosztowne i nie rekompensuje zysków związanych z jego siłą odstraszającą.”¹⁹

Raport z 1972 to najrzetelniejsze studium dotyczące marihuany jakie powstało od czasów raportu komisji La Guardia. Nixon był wściekły i ponoć, nie czytając raportu wyrzucił go do kosza. Bezustannie przeciwstawiał się wszelkim próbom legalizacji marihuany. Postąpił wbrew zaleceniom kongresu i wydał narkotekom totalną wojnę. Powołał do życia nową super agendą DUE, zatrudnił tam ponad 4000 agentów i analityków. Nowa agenda mogła wnioskować o założenie podsłuchu i miała prawa do przeszukania mieszkania pod nieobecność właściciela. Zbierała również dane o zwykłych obywatelach. Pomimo wszystko palenie marihuany stało się modne wśród dorosłych średniozamożnych mieszkańców amerykańskich przedmieść. Jointa paliło się ze względów towarzyskich, tak jak wcześniej piło się martini. Popularność marihuany w amerykańskim społeczeństwie rosła. Zwolennicy narkotyku rozpoczęli energiczną kampanię w celu jego legalizacji.

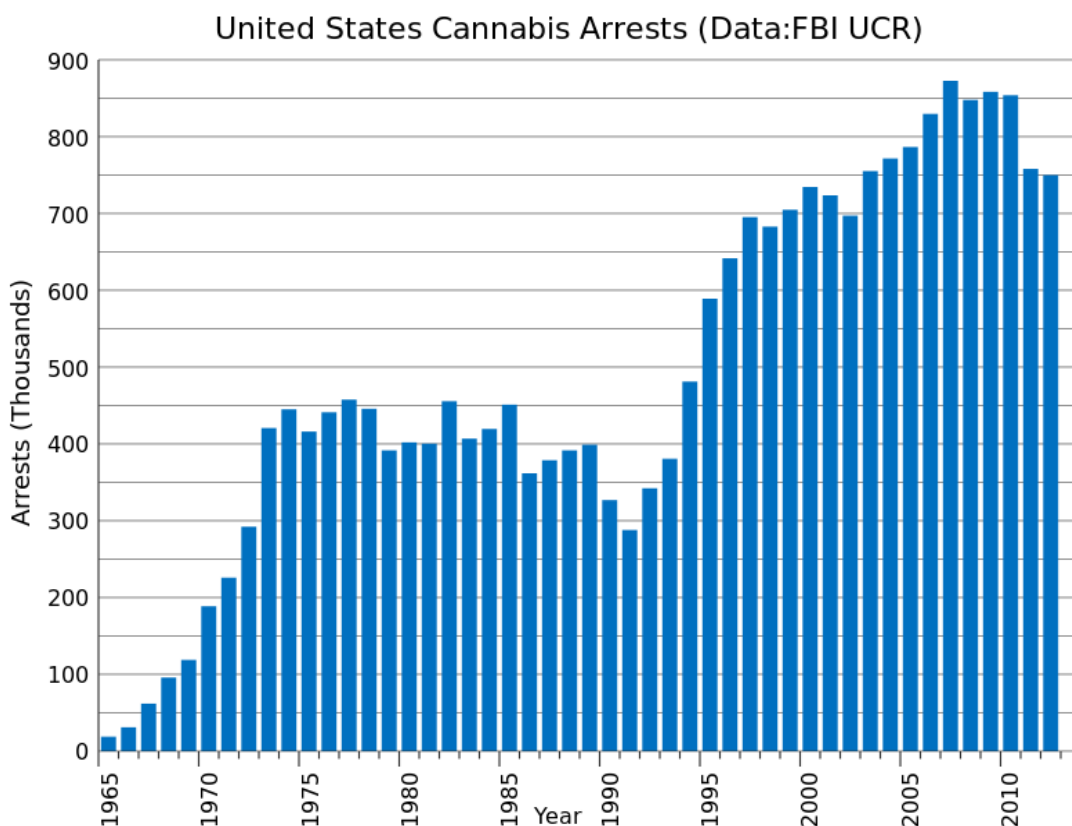


Źródło grafiki:

http://www.tokeofthetown.com/2012/08/toke_of_the_town_video_of_the_day_hollyweed_usa.php

W 1972 radni miasta Ann Arbor jako pierwsi postanowili pójść z duchem czasu. Zgodnie z ich zarządzeniem posiadanie marihuany przestało być przestępstwem, uznano je za drobne wykroczenie zagrożone karą grzywny. Rok później w 1973 parlament stanu Oregon jako pierwszy zdekryminalizował posiadanie niewielkich ilości marihuany na własny użytek. W 1974 w wyniku skandalu Nixon został zmuszony do dymisji. A za przykładem Oregonu poszło 10 kolejnych stanów, dekryminalizując posiadanie niewielkich ilości marihuany na własny użytek. Badania wykazały, że spożycie marihuany w tych stanach zostało na niezmiennym poziomie a wartością dodaną były zaoszczędzone, bardzo duże sumy pieniędzy, które do tej pory były wydawane na walkę z narkotykiem. W 1976 następny prezydent Stanów Zjednoczonych, Gerald Ford, kontynuował walkę z narkotykami zapoczątkowaną przez Nixona.

Następny prezydent, Jimmy Carter, który rozpoczął swoją kadencję w 1977 roku, był zwolennikiem liberalizacji prawa i nawet legalizacji marihuany, rząd wspierany przez organizacje działające na rzecz legalizacji zmierzały ku zakończeniu wojny z jej palaczami. W liberalnych latach 70 marihuana na stałe zagościła w mediach i popkulturze, poprzez kino i telewizję wkroczyła również w świat kultury masowej. Jednakże zwolennicy legalizacji marihuany znaleźli się w odwrocie, kiedy to głównego doradcę Cartera do spraw narkotyków, Pitera Borna, oskarżono o zażywanie kokainy. Prasa z lubością rozpisywała się na ten temat. Prezydent zdał sobie sprawę ze w tej sytuacji jego propozycje legalizacji marihuany nie mają w kongresie żadnych szans. Hasła moralnej odnowy które głosiła religijna prawica uzyskały znaczne poparcie społeczne. Kolejne wybory wygrał Ronald Reagan i po krótkim okresie tolerancji Ameryka wróciła do represyjnej polityki antynarkotykowej. Stanowisko Reagana podzielił również następny prezydent Stanów Zjednoczonych: George H. W. Bush, który mówił, że zażywanie narkotyków jest przestępstwem i opowiedział się za kara śmierci dla przemytników. Kontynuował swoją politykę narkotykową aż do końca kadencji w 1993, kiedy to urząd objął Bill Clinton. W tym czasie obserwujemy ogromny wzrost zatrzymań za posiadanie marihuany, aresztowano ponad 3 miliony osób, jest to więcej niż podczas kadencji jakiegokolwiek innego prezydenta przed nim. Być może było to związane z deklaracjami ówczesnej głowy państwa, który jakoby nigdy się nie zaciągał pałac trawkę w czasach studenckich.



Współczynnik aresztowań za posiadanie marihuany w Stanach Zjednoczonych na przestrzeni 50 lat.
Źródło grafiki: https://en.wikipedia.org/wiki/Legal_history_of_cannabis_in_the_United_States

Za kadencji następnego prezydenta Georga W. Busha współczynnik nadal wzrastał. Rząd Amerykański bezustannie prowadził nieskuteczną wojnę z palaczami marihuany. Pomimo wszystko kolejne miasta i hrabstwa wprowadzały coraz bardziej liberalne przepisy dotyczące posiadania niewielkich ilości marihuany na własny użytek. Przepisy te sprowadzono do najniższego priorytetu ścigania, lub nakładano kary grzywny za posiadanie, zamiast sądzić i umieszczać w zakładach karnych, tak jak stanowią przepisy federalne.

W czerwcu 2011 wydany został raport Światowej Komisji Do Spraw Polityki Narkotykowej, który stwierdzał, że ogólnoswiatowa walka z przemysłem narkotykowym nie powiodła się i rządzący powinni poważnie rozważyć zalegalizowanie marihuany i innych miękkich narkotyków. Kampanie informujące o ciężkich konsekwencjach stosowania używek nie odniosły zamierzonego skutku, ponieważ w latach 1998-2008 obserwowano wzrost zużycia: opiatów o 35%, kokainy, również o 35% i marihuany o 9%. Raport, już wtedy, dowiódł, że od antynarkotykowych kampanii skuteczniejsi okazali się producenci i dystrybutorzy zakazanych substancji, a przepisy antynarkotykowe uderzają w zwykłych konsumentów, a nie w prawdziwych winowajców i groźnych przestępców, co kosztuje podatników miliony dolarów i pociąga za sobą tysiące ofiar. Komisja proponowała, żeby rozważyć inne modele prawne niż karanie za używanie i posiadanie. Trzeba było znaleźć narzędzia które uderzą w zorganizowane grupy przestępcze i pomogą ludziom uzależnionym. Biały Dom, na czele z nowym prezydentem Barackiem Obama, nie zgodził się jednak z ustaleniami komisji, twierdząc, że raport jest błędny i został stworzony tak, żeby odpowiadać na oczekiwania wielu miłośników miękkich narkotyków.²⁰

Pół roku po opublikowaniu raportu, w styczniu 2012 Prezydent Obama, wziął udział w niecodziennej konferencji, odbywającej się za pośrednictwem Internetu. Pytanie do prezydenta mógł sformułować każdy zarejestrowany użytkownik portalu YouTube. Zainteresowanie było bardzo duże, 133 tysiące internautów, zadało, głowie państwa, ponad 288 tysięcy pytań. Najprawdopodobniej prezydent odpowiadał tylko na pytania wyselekcjonowane przez sztab doradców, aczkolwiek z oficjalnych danych wynika jednak, że tematami najpopularniejszych pytań, były, między innymi: legalizacja marihuany do celów medycznych i rekreacyjnych oraz wojna z narkotykami.²¹

Pod koniec tego samego roku, 6 listopada 2012, Kolorado i Waszyngton stał się pierwszymi stanami gdzie zalegalizowano sprzedaż i posiadanie marihuany dla celów medycznych i

rekreacyjnych. Musiało upłynąć siedemdziesiąt pięć lat, od ustanowionego w 1937 roku; *Marihuana Tax Act*, żeby konopie znów były legalne i regulowane przez rządzących w sposób podobny do alkoholu czy papierosów. Posiadanie do uncji dla osób powyżej 21 lat stało się legalne. Odpowiedni kształt ustawy umożliwia uprawę prywatną, do 6 roślin. Następnym miejscem liberalizacji prawa dotyczącego marihuany było miasto Portland w stanie Oregon, gdzie 5 listopada 2013 roku zalegalizowało posiadanie do 2,5 uncji marihuany na własny użytek, jedynie mieszkańcom miasta, którzy skończyli 21 lat. W referendum 67% obywateli opowiedziało się za legalizacją, jednocześnie dopuszczono do użytku marihuanę medyczną. Prawo nie zezwalało na sprzedaż marihuany, a miejska policja nadal egzekwowała prawo federalne na podstawie którego zatrzymywali ludzi posiadających większe, niż dopuszczalne, ilości suszu z konopi. Zwolennicy legalizacji marihuany wierzyli, że „jest to po prostu kolejnym krokiem do pełnej legalizacji marihuany w całym stanie”, powiedział David Boyer, lokalny polityk zaangażowany w zmianę statusu prawnego konopi, „Myślę, że istnieje nadzieja, że osiągniemy nasz cel zalegalizowania ganji w całym stanie w ciągu najbliższych kilku lat”. Dokładnie jeden rok i jeden dzień później, 4 listopada 2014 stany Oregon i Alaska zalegalizowały rekreacyjne używanie marihuany, dzięki czemu można uprawiać i korzystać z marihuany na własny użytek. Komercyjna sprzedaż nadal jest nielegalna, dilerzy niezmiennie są tam ścigani przez policję. Niestety stanowe prawo nie jest zgodne z prawem federalnym, dlatego też szuka się metod na obejście prawa międzystanowego.

1.2 Inne państwa

Opisane przeze mnie w tym podrozdziale państwa wyróżniają się ze względu na liberalną, choć w każdym wypadku nieco inną, politykę wobec posiadania, uprawy i obrotu marihuaną. Różnice w polityce wynikają z kilku przyczyn, choć w różnych krajach mają one odmienny stopień istotności. Postaram się opisać z czego wynika taki stan rzeczy.

Po pierwsze, wiąże się to ze spostrzeżeniem, że rygorystyczne zwalczanie wszelkich narkotyków na drodze represji karnych, nie prowadzi do ograniczenia ich konsumpcji, natomiast zawsze prowadzi do wzrostu ich cen i powiększania się środowisk przestępczych, które znajdują w produkcji i rozprowadzaniu narkotyków źródło dochodów. Po drugie, konopie i uzyskiwane z nich haszysz i marihuana należą, jak podkreśla znaczna część naukowców, działaczy społecznych i badaczy zjawiska narkomanii, do tzw. „narkotyków miękkich”, których szkodliwość społeczna nie jest wyższa niż szkodliwość legalnych używek, takich jak tytoń czy alkohol, które w kręgu kultury europejskiej są tradycyjnie akceptowane i powszechnie dostępne. Po trzecie, niekiedy pewną rolę odgrywa możliwość uzyskania przez państwo dodatkowego dochodu z tytułu opodatkowania

używków, podobnie jak ma to miejsce w przypadku innych dopuszczalnych używek. Po czwarte, często wskazuje się też na terapeutyczne właściwości konopi. Możliwość liberalizacji represyjnej polityki antynarkotykowej w poszczególnych krajach jest formalnie ograniczona przez różnego rodzaju, często stare i nieaktualizowane, ustawy międzynarodowe.

1.2.1 Urugwaj

„Celem ustawy była minimalizacja zagrożeń i szkód używania marihuany oraz nielegalnego narkobiznesu” - mówił w wywiadzie urugwajski senator Roberto Conde. „Problemy, jakie powoduje narkobiznes w Urugwaju, nie mogą czekać, aż zreflektuje się społeczność międzynarodowa czy ONZ. Kryminalizowanie i karanie okazały się zupełnie nieskuteczne. Musimy próbować innej drogi. Nowe prawo pozwala wykorzystywać marihuanę w celach naukowych, medycznych, przemysłowych i rozrywkowych. Każde użycie będzie legalne, lecz pod kontrolą państwa. Powstanie Instytut Regulacji i Kontroli Marihuany, który będzie wydawał pozwolenia i kontrolował uprawy, zbiory, produkcję, skup i obrót. Każdy pełnoletni Urugwajczyk będzie miał prawo do uprawy sześciu krzewów konopi indyjskich i produkcji 480 gramów marihuany rocznie. Legalne także będą kluby użytkowników liczące od 15 do 45 członków, które będą mogły uprawiać do 99 krzewów. Marihuana będzie sprzedawana legalnie w aptekach i każdy będzie mógł kupić 40 gramów miesięcznie. Wszystkie te prawa będą przysługiwać wyłącznie obywatelom kraju, którzy muszą się w tym celu zarejestrować jako użytkownicy lub plantatorzy. Żeby wyeliminować turystykę narkotykową, wyłączeni zostają obcokrajowcy i turyści. Państwo ma wydawać licencje producentom, którzy będą mogli sprzedawać marihuanę aptekom do użytku medycznego. Zakazane będzie reklamowanie marihuany. Za produkcję i handel bez zezwolenia grozić ma od 20 miesięcy do 10 lat więzienia. Nie wolno będzie palić marihuany w zamkniętych miejscach publicznych, poza wyznaczonymi klubami, podobnie jak tytoniu. Musimy szukać równowagi między wolnością jednostki i jego zdrowiem oraz obecnym, niekonsekwentnym prawem.”²² Do tej pory w Urugwaju wolno był prywatnie palić marihuanę, ale nie wolno było jej ani uprawiać, ani kupować. To skazywało użytkowników na czarny rynek i wspomagało nielegalny narkobiznes. Obecnie rynek marihuany jest tam regulowany prawem i objęty kontrolą państwa. „Nowe prawo wprowadzamy jako eksperyment. Zobaczymy, co on przyniesie” - zapowiedział prezydent José Mujica.

Jakie efekty tego eksperymentu możemy obserwować obecnie? Otóż pod koniec 2015 kartę hodowcy indywidualnego posiadało 2000 osób. Powstało też 500 klubów konopnych, w których jak dotąd zarejestrowało się 6000 osób. Nie wszyscy chętni jednak decydują się na rejestrację. Urugwajska prawica i 44% mieszkańców państwa, nadal uważają marihuanę za niebezpieczny

narkotyk i niechętnie spoglądają na jej użytkowników. Do wyrobienie karty hodowcy zniechęca niektórych obawa, że mogą mieć problemy w rodzinie lub w miejscu pracy. Przedsiębiorcy chcący uprawiać marihuanę muszą otrzymać od państwa specjalne pozwolenie. Projekt legalizacji trawki w Urugwaju wprowadził też nowe urzędy do spraw nadzoru jakości produktu, rejestru farmerów i podatków, powstała również nadzorowana przez władzę organizacja skupiona na eksporcie marihuany, czyniąc tym samym z Urugwaju pierwsze państwo-dilera, które legalnie handluje konopiami. Urugwaj jest cały czas w fazie eksperymentu, z którego doświadczeń być może będą czerpać inne kraje.²³

Obecnie to niewielkie państwo w Ameryce Południowej może pochwalić się organizowaniem targów konopnych na bardzo wysokim poziomie. Zeszłoroczne CannabisExpo 2015, było dwudniową imprezą, podczas której krajowi i międzynarodowi eksperci przedstawiali swoje pomysły dotyczące zastosowania leczniczego, terapeutycznego i przemysłowego marihuany i konopi. Tego typu imprezy organizowane są już w innych częściach świata, z tą różnicą, że w urugwajskich targach oficjalnie uczestniczy państwo i przedstawiciele rządu, co z pewnością daje tym targom dodatkową wartość. Na targach obecnych było ponad 150 akredytowanych dziennikarzy z całego świata, co daje wyobrażenie o zainteresowaniu, jakie budzą wszelkie zagadnienia mające związek z marihuaną w Urugwaju.²⁴

1.2.2 Holandia

W Amsterdamie, stołecznym mieście Niderlandów, cannabis który był importowany z holenderskich kolonii w Afryce już od 1660 był palony w specjalnie do tego celu przeznaczonych miejscach (tzw. *coffee shop*), tradycja ta przetrwała po dziś dzień. Wbrew powszechnemu przekonaniu, w Holandii zarówno sprzedaż jak i posiadanie marihuany, według litery prawa jest nielegalne, jednak jest to tolerowane we względu na długoletnią tradycję.

Wytyczne dotyczące zakresu ścigania przestępstw związanych z posiadaniem, produkcją i obrotem konopiami wydawane są od 1979 r. przez biuro prokuratora generalnego. Według obecnych przepisów posiadanie do 5 g suszu konopi nie jest przestępstwem, lecz jedynie drobnym wykroczeniem. Faktycznie zdekryminalizowane są również kupno i sprzedaż miękkich narkotyków w ilościach przeznaczonych do użytku osobistego we wspomnianych wcześniej *coffee shopach*, chociaż formalnie jest to zakazane. Akceptowana w holenderskim prawie karnym zasada oportunistycznego prawa pozwala na odstąpienie od ścigania za przestępstwa, jeśli ściganie takie jest niezgodne z interesem publicznym, lub po prostu jest nieopłacalne a pożytek społeczny nie

rekompensuje nakładu pracy. Tolerowane jest również uprawianie do pięciu roślin na osobę.

Nierozwiązany pozostaje natomiast problem tak zwanych „drzwi od zaplecza”, przez które właściciel *coffee shopu* otrzymuje dostawy. Wedle przepisów zarówno dostawca jak i właściciel mogą zostać aresztowani za transportowanie i handel konopiami, tak się jednak w praktyce nie dzieje. W latach 2000 i 2005 przedstawiono w parlamencie inicjatywę, której celem było uregulowanie sprawy dostaw marihuany i haszyszu do *coffee shopów*, ale w obu wypadkach rząd nie zgodził się na proponowane rozwiązania, przede wszystkim ze względu na komplikacje jakie stworzyłyby one w sferze międzynarodowej ze względu na obowiązujące konwencje. Od 1 maja 2012 roku, na mocy przeforsowanego przez rząd prawa, z *coffee shopów* korzystać mogą tylko zameldowani mieszkańcy Holandii posiadający kartę klubową. Celem tej zmiany było ograniczenie turystyki narkotykowej. Część samorządów sprzeciwia się temu, oceniając, że zmiana polityki w tym zakresie przynosi więcej strat niż pożytku, ze względu na ograniczenie napływu turystów oraz zepchnięcie handlu miękkimi narkotykami do przestępczego podziemia.²⁵ Obecnie w Holandii obserwujemy utrzymujące się na jednakowym poziomie spożycie miękkich narkotyków. Najwyraźniej zmiany w niderlandzkim prawie nie zrobiły szczególnego wrażenia na pacjentach i użytkownikach marihuany rekreacyjnej.

1.2.3 Czechy

Według nowelizacji kodeksu karnego z 1990 r. posiadanie narkotyków na własny użytek przestało być traktowane jako przestępstwo i stało się wykroczeniem administracyjnym. Kolejna nowelizacja z 1998 r, która weszła w życie w 1999 r., uznała za przestępstwo posiadanie narkotyków w ilościach, cytat: „większych niż małe”. Następna nowelizacja kodeksu karnego, która weszła w życie w styczniu 2010 roku, wprowadziła niższe kary pozbawienia wolności za posiadanie „większej niż mała” ilości konopi, obecnie maksymalny wymiar kary wynosi jeden rok pozbawienia wolności. Za posiadanie innych narkotyków w ilości większej niż mała, prawo przewiduje do dwóch lat pozbawienia wolności. Jednocześnie ustanowiono standardy uprawy konopi „na własny użytek”, co pozwala traktować uprawę w małej skali jako wykroczenie, karane jedynie grzywną. Posiadanie małych ilości jakichkolwiek narkotyków pozostało wykroczeniem. Tak więc posiadanie konopi w małych ilościach czy ich uprawa na własny użytek są w Czechach formalnie zdekryminalizowane, oznacza to, że nie są to czyny klasyfikowane jako przestępstwo, aczkolwiek nadal stanowią naruszenie prawa i podlegają karze grzywny, jako wykroczenie. Ponadto, ustawa nie pozwala sędziom traktować powtarzającego się posiadania narkotyków, nawet w ilościach większych niż małe, jako okoliczności obciążającej.

Zgodnie z obecnie obowiązującym kodeksem karnym z 2009 r. posiadanie marihuany i uprawianie konopi na własny użytek w ilościach większych niż małe zagrożone jest karą odpowiednio do jednego roku i do sześciu miesięcy. Odpowiednie rozporządzenie określa, co jest ilością „większą niż mała”. W przypadku suszu konopnego wielkością graniczną jest 15 gram. Ustawa o wykroczeniach stanowi, że posiadanie małych ilości narkotyków, w tym w szczególności marihuany, jest wykroczeniem i podlega karze grzywny do 15 tys. koron, jest to równowartość około 600 euro. Od 2 kwietnia 2013 w czeskich aptekach można dostać marihuanę medyczną wydawaną na receptę przez lekarzy w przypadku osób chorych na stwardnienie rozsiane, AIDS czy chorobę Parkinsona. Jest ona sprowadzana z Holandii, jednak od 2014r licencjonowani plantatorzy mają ją uprawiać na terenie Czech.²⁶

1.2.4 Meksyk

Meksykański sąd najwyższy dnia 05.11.2015, uchylił zakaz uprawy marihuany na własny użytek, uznając go za niezgodny z konstytucją. Dał w ten sposób, precedensowe, przyzwolenie na uprawę i spożycie marihuany na własny użytek. Decyzja ta otworzyła debatę publiczną nad zmianą restrykcyjnych przepisów dotyczących legalizacji marihuany w Meksyku. Pół roku wcześniej debata rozgorzała w związku z przypadkiem ośmioletniej dziewczynki chorej na padaczkę lekooporną, która jako pierwsza w kraju leczona była, legalnie, za pomocą medycznej marihuany. Wtedy sąd przyznał prawo do importu celowego marihuany rodzinie dziewczynki i do podawania jej leków z konopi. Z drugiej strony marihuana wraz z kokainą, heroiną i metamfetaminą są głównym źródłem dochodów dla meksykańskich karteli narkotykowych. Liberalizacja prawa dotyczącego marihuany zyskuje wielu zwolenników w obu Amerykach. Jak do tej pory cztery stany w USA zalegalizowały marihuanę rekreacyjną: Alaska, Kolorado, Waszyngton i Oregon. Z kolei nowy premier Kanady Justin Trudeau i jego Partia Liberalna, którzy wygrali wybory w 2015 roku, obiecali w kompanii wyborczej legalizację marihuany już w 2017 roku. Legalizacja medycznego użycia marihuany jest obecnie przedmiotem poważnych dyskusji w Kolumbii, Meksyku, Brazylii i Chile.²⁷

O sytuacjach wynikających z liberalizacji prawa i legalizacji marihuany w niektórych stanach w USA, zwłaszcza w obliczu zmiennej sytuacji w sąsiadującym od południa ze Stanami Zjednoczonymi: Meksyku i od północy: Kanadzie opiszę w następnym rozdziale dotyczącym ekonomii.

1.2.5 Polska

Według obowiązujących obecnie w Polsce przepisów, posiadanie, uprawa i handel marihuaną są nielegalne i surowo karane. Nie tylko rekreacyjni użytkownicy ryzykują konflikt z prawem, nawet lekarze nie mają prawa do przepisywania pacjentom leków na bazie medycznych odmian marihuany. Wyjątek, swego czasu, stanowili mali pacjenci w Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie, prowadzeni przez neurologa i pediatrę; doktora Marka Bachańskiego, który stosował eksperymentalną terapię z użyciem medycznej marihuany na pacjentach cierpiących na lekooporną odmianę epilepsji. Więcej informacji dotyczących pierwszej w naszym kraju terapii z wykorzystaniem terapeutycznych odmian marihuany będzie znajdowało się w jednym z następných rozdziałów mojej pracy, dotyczącym medycyny.

Oprócz atmosfery skandalu towarzyszącej zwolnieniu doktora Bachańskiego, głośno było również o rodzicach Andrzej Dołęckiego, który jest prezesem stowarzyszenia „Wolne Konopie”. Pani Ewa i Pan Dariusz Dołeccy zostali zatrzymani w czerwcu 2015 na Polsko Czeskim przejściu granicznym, następnie zostali aresztowani. Powodem ich zatrzymania było podejrzenie przewiezienia do Polski ponad litra oleju z konopi, który w naszym kraju jest nielegalny, a miał posłużyć jako medykament dla chorej na raka babci Andrzeja Dołęckiego. Skonfiskowana substancja, która była ostatnią deską ratunku dla umierającej, na raka, kobiety i krzywdzące użytkowników przepisy w obecnym kształcie, stały się powodami przez które Państwo Dołeccy nie zdążyli pożegnać się po raz ostatni z członkiem swojej rodziny, ponieważ siedzieli w areszcie, pośród niebezpiecznych przestępców.²⁸

Ta smutna historia otworzyła dyskusję nad sensownością obecnych przepisów, była również jednym z powodów dla których został w sejmie złożony, obiecany przed wyborami, projekt ustawy dotyczącej zalegalizowania medycznej marihuany. Projekt ustawy wniósł do sejmu poseł partii Kukiz15', Piotr Liroy Marzec.²⁹ Niestety projekt utkwił w sejmie, przepadając bez wieści i nie znajdując rozwiązania.

Pozostając w sejmowych kuluarach i powracając na chwilę do prezesa stowarzyszenia „Wolne Konopie” warto wspomnieć o politycznych roszadach, które miały miejsce we wrześniu 2015 roku, czyli pod koniec ówczesnej kadencji sejmu. W tym czasie ze swojego mandatu poselskiego zrzekł się Janusz Palikot, w związku z tym przypadł on właśnie Andrzejowi Dołęckiemu, którego rodzice wyszli na wolność kilka dni wcześniej. Prezes stowarzyszenia, który jako poseł, podczas swojej prawie dwumiesięcznej kadencji, zabiegał o legalizację marihuany medycznej. Interweniował pisemnie w ministerstwie zdrowia, w celu zdobycia informacji o sytuacji

w Centrum Zdrowia Dziecka i o dalszych losach pacjentów doktora Marka Bachańskiego. Kontaktował się również z Głównym Inspektorem Farmaceutycznym w sprawie eksperymentalnej hodowli medycznej marihuany i w celu zwiększenia dostępności do leków na bazie medycznych odmian marihuany. Ponadto interweniował w Ministerstwie Sprawiedliwości w związku z powołaniem pełnomocnika obywatelskiego komitetu penitencyjnego w celu ułaskawienia więźniów skazanych za posiadanie niewielkich ilości. Poseł chciał wypracować wspólne stanowisko z ministrami, a relacje z jego poczynań udostępniał na bieżąco na stronie stowarzyszenia „Wolne Konopie”. Wybrał się również do Holandii i korzystając z immunitetu poselskiego przywiózł do Polski leki dla Maksymiliana Gudańca, pierwszego w naszym kraju oficjalnego pacjenta medycznej marihuany, który był pacjentem doktora Marka Bachańskiego, zanim ten nie został zwolniony z Centrum Zdrowia Dziecka.^{30, 31}

Krótką i intensywną kadencją nie znalazła niestety swojej kontynuacji po wyborach parlamentarnych w październiku 2015 roku.

Rozdz. 2

Ekonomia

2.1. Stan Kolorado

Ze względu na kulturoznawczy, a nie gospodarczy, charakter mojej pracy, rozdział poświęcony konopiom w ekonomii zostanie opisany przede wszystkim na przykładzie amerykańskiego stanu Kolorado, ponieważ to właśnie tam najwcześniej zerwano z prohibicją marihuany. Ten stan jako pierwszy wprowadził regulacje prawne umożliwiające w sposób legalny: uprawę, handel i posiadanie suszu konopnego w określonych w ustawie ilościach. Obecnie każdemu mieszkańcowi stanu Kolorado, który skończył 21 rok życia przysługuje prawo zakupu marihuany do celów rekreacyjnych. Kolorado było pierwszym stanem w USA, który zdecydował się na taki krok i jest postrzegany jako, swojego rodzaju, poletko doświadczalne, obserwowane obecnie przez wiele innych stanów, rozważających pójście tą samą drogą.

Przez prawie trzy lata obowiązywania nowego prawa dotyczącego interesującej mnie rośliny, powstały już naukowe opracowania i specjalistyczne raporty dotyczące rozwoju konopnego rynku, którymi posłużyłem się podczas pracy nad tym rozdziałem. Z dostępnych źródeł wybrałem pozytywne i negatywne konsekwencje legalizacji marihuany w Kolorado. Analizie poddałem również zmienną sytuację w państwach sąsiadujących ze Stanami Zjednoczonymi; w Meksyku i w Kanadzie, które to opiszę pod koniec tego rozdziału.

Nowo powstała gałąź rynku miała znaczny wpływ na istniejące już wcześniej, przez nowe prawo szczególnie dotknięci czują się producenci i sprzedawcy alkoholu. To właśnie oni najbardziej tracąca na legalizacji marihuany. We wszystkich stanach, które skończyły z prohibicją marihuany zanotowano spadek sprzedaży alkoholu. Od kiedy ludzie mogą wybrać marihuanę, rzadziej sięgają po alkohol. Po drugie zdecydowanie ograniczone zostały możliwości zarobku dilerów narkotykowych, którzy nie mogą konkurować z profesjonalnymi firmami zajmującymi się produkcją i dystrybucją wysokiej jakości marihuany. Ponadto dilerzy nie mieli już sposobności do korzystania z okazji, aby oferować ludziom, inne niż marihuana, niebezpieczne narkotyki. Czarny rynek został skutecznie zredukowany, co jest zdecydowanie pozytywnym efektem legalizacji. Problemem natomiast są kierowcy prowadzący po spożyciu marihuany. Prawo tego zabrania, ale nie ma jeszcze, jak w przypadku alkoholu, odpowiednich narzędzi, by przestępstwo to wykryć i udowodnić. Wykazano również wzrost liczby uczniów wyrzucanych ze szkół z powodów związanych z narkotykami. Problemem są też oszustwa na rynku marihuany medycznej, która jest znacznie tańsza od rekreacyjnej ze względu na zdecydowane dysproporcje w opodatkowaniu obu

produktów. Do zakupu wyrobów medycznych na bazie konopi wymagane jest posiadanie specjalnego zaświadczenia od lekarza, jest to pewnego rodzaju recepta. W prasie opisywano przypadki osób, które takowe zaświadczenie uzyskały, choć nie były chore. Pojawiły się też skargi na nietypowych „pacjentów”, którzy z innych stanów przyjeżdżali do Kolorado tylko na zakupy z receptami na podejrzenie duże zapasy medykamentów konopnych. Należy jednak pamiętać, że marihuana medyczna kupowana przez turystów spoza stanu to tylko niecałe 10% wszystkich konopnych lekarstw sprzedawanych w tym stanie, reszta, czyli ponad 90% kupowana jest i konsumowana wyłącznie przez mieszkańców opisywanego stanu, czyli przez, około, 500.000 osób, oto liczna dorosłych osób powyżej 21 roku życia, którzy używają marihuany, medycznej, lub rekreacyjnej, regularnie, czyli przynajmniej raz w miesiącu. Stanowią oni około 9 procent całej populacji stanu Kolorado.³²

Według statystyk z raportu *Rocky Mountain High Intensity Drug Trafficking Area Program*³³: przed 2014 rokiem, czyli w latach poprzedzających pełną legalizację, kiedy powszechna była jedynie sprzedaż w celach medycznych, uzyskanie recepty nie było trudne, a jednocześnie, stopniowo, wprowadzano depenalizację posiadania niewielkich ilości na własny użytek, notowano jednocześnie wzrost liczby osób przyjmowanych do szpitala w związku z nadmierną konsumpcją marihuany. Lekarze alarmują, że na oddziały pogotowia trafia wiele osób z ostrymi objawami zatrucia pokarmowego. Ostre wymioty, a także z halucynacje po spożyciu zbyt dużej ilości jedzenia zawierającego THC to przyczyny powiększającej się liczby pacjentów. Najczęściej są to niedoświadczeni użytkownicy, lub turyści, którzy do Kolorado przyjeżdżają, by zapalić pierwszego w życiu skręta, albo zjeść ciasteczko nasączone psychoaktywną substancją. Są tak podekscytowani, że prosto z lotniska jadą do sklepu, kupują czekoladę z THC, a potem w hotelu zjadają od razu całą tabliczkę. Zdaniem ekspertów główny problem związany z żywnością zawierającą THC polega na tym, że bardzo trudno przewidzieć, jak zareaguje organizm danej osoby, po zjedzeniu takiej żywności. Informacje zawarte na opakowaniu, np. „ciastko zawiera 6 porcji THC, co odpowiada dawce narkotyku w średniej wielkości jointcie”, lub, „czekolada zawiera 20 porcji THC co odpowiada dawce narkotyku w 3 dużych jointach”, zdają się być nieskuteczne, lub niezrozumiałe dla niedoświadczonego użytkownika, napisy zdają się nie spełniać swojej informacyjnej roli. Zdarzają się również pacjenci, którzy zjadają całe ciastko i nie odczuwając żadnego efektu, zniecierpliwieni zjadają więc jeszcze więcej, co wywołuje u nich drastyczną reakcję, spowodowaną przyjęciem bardzo dużej ilości THC w krótkim czasie. W Kolorado notuje się coraz więcej takich przypadków. Gorzej, gdy żywność z marihuaną trafia w ręce dzieci. Głośnym echem odbiła się sprawa hospitalizowanego siedmioletniego chłopca, który przez

przypadek zjadł cukierka z THC³⁴. Podniosły się głosy, że taka żywność powinna być restrykcyjnie regulowana i przede wszystkim lepiej oznakowana. Stanowy parlament nadal pracuje nad różnymi propozycjami zmiany prawa, w celu poprawy bezpieczeństwa. Dla wielu przeciwników, jak i zwolenników marihuany jest nie do pomyślenia, że w ogóle dopuszczono do sprzedaży, na przykład: żelkowe misie z THC. Rodzice dzieci martwią się, że ich pociechy nieświadomie zjedzą takiego misia poza domem, bo jakiś nieodpowiedzialny użytkownik zostawi je na stole. Dlatego też, jak donosi portal z Kolorado www.herb.co żelki w kształcie popularnych misiów zostaną wycofane z obiegu.³⁵ Ponadto policja w Kolorado potwierdziła już dwa przypadki zgonów bezpośrednio powiązanych ze spożyciem żywności z THC. 19-letni student po zjedzeniu zbyt wielu ciasteczek nasączonych psychoaktywną substancją, wyskoczył z balkonu. Drugą ofiarą była kobieta zastrzelona przez męża, u którego po spożyciu zbyt dużej dawki jadalnej marihuany wystąpiły halucynacje. Gdy zaczął się dziwnie zachowywać, kobieta zadzwoniła po pomoc na policję, ale śmiertelny strzał padł zanim odłożyła słuchawkę.³⁶ Legalna marihuana, nieoczekiwanie, przyniosła również skutki na rynku nieruchomości. W Denver, stolicy stanu Kolorado, panuje mieszkaniowe szaleństwo, ceny lokali poszybowały w górę, a liczba dostępnych ofert spadła z kilkudziesięciu do zaledwie kilku tysięcy. Jest to wynik powstających szybko miejsc pracy na nowym rynku. Dla gospodarki miasta jest to oczywiście dobre, cieszą się też sprzedający lokale. Osoby szukające niedrogich nieruchomości do kupna lub na wynajem mają jednak problem i często muszą uczestniczyć w zaciętych licytacjach z innymi zainteresowanymi. Nie wiadomo też, ile potrwa ten boom i jak dotkliwie miasto odczuje jego koniec. Można więc stwierdzić, że ta konkretna konsekwencja legalizacji ma zarówno swoje plusy jak i minusy.³⁷

Władze Kolorado zapowiedziały, że zgodnie z wcześniejszymi założeniami podatkowo budżetowymi, wpływy ze sprzedaży marihuany zostaną w całości zainwestowane w sektor usług publicznych, oraz zasilą stanowy sektor oświaty. Oprócz szkolnictwa, które finansowo, skorzystało na legalizacji marihuany najbardziej, ponieważ wdrożono wiele nowych programów darmowej edukacji, skorzystały na tym także inne sektory, między innymi, zwiększono zatrudnienie w firmach dbających o porządek w miastach, dofinansowano domy starości oraz wiele miejskich spółek publicznych, na przykład; zarządzających transportem zbiorowym. Ponadto pieniądze inwestowane są w badania naukowe nad zwiększeniem zastosowania marihuany w medycynie. Podatki to jednak nie jedyny zysk gospodarczy. Przez prawie trzy lata obowiązywania nowego prawa, powstają nowe inicjatywy, które angażują w swój profil sprzedaż marihuany. Z danych amerykańskiego Departamentu Pracy wynika, że tylko w 2014 powstało ponad 10 tys. nowych miejsc pracy w tym sektorze, dzięki czemu stopa bezrobocia w Kolorado spadła z ośmiu do 5,2

procent, a obecnie utrzymuje się na poziomie około 4%.³⁸ Ponadto należy wspomnieć, że rekordowe zyski i niebywały rozwój odnotowuje również branża gastronomiczna. Wszelkiego rodzaju pizzerie, burgerownie, budki z hot-dogami i inne typowo amerykańskie punkty gastronomiczne, zwiększają zatrudnienie, a ich właściciele otwierają nowe lokale. Komentatorzy i eksperci są zgodni co do tego, że jest to bezpośrednim efektem dopuszczenia marihuany do legalnego obrotu, ponieważ bezpośrednim skutkiem jej konsumpcji jest bowiem znaczne podwyższenie apetytu. W wielu lokalach, dla osób „po spożyciu”, przygotowywane są specjalne oferty menu, złożone z dań i przekąsek niskokalorycznych i obfitych w błonnik. Legalizacja marihuany to jednak coś więcej niż zyski finansowe i ekonomiczne. Okazało się, że w ciągu niespełna trzech lat, doszło do transformacji socjalno-kulturowej społeczeństwa. Jak donosi portal www.TrueActivist.com, wskaźnik przestępczości zmalał w całym Kolorado o 15 procent, liczba morderstw zmniejszyła się prawie o połowę, zanotowano również spadek włamań o 14 procent oraz spadek liczby zanotowanych przypadków zbrodni z użyciem przemocy o 2,4 procent. Mniej było też wypadków drogowych, które pochłonęły ofiary śmiertelne.³⁹ Te zmiany mogą naturalnie wynikać również z wielu innych czynników, a nawet być może, mogą nie mieć nic wspólnego z legalizacją. Pokazują jednak, że poprawa dostępności marihuany nie doprowadziła do wzrostu przestępczości, liczby wypadków, ani do społecznej degeneracji, tak jak twierdzili zwolennicy prohibicji. Potwierdzają to zarówno mieszkańcy, jak i kolejne statystyki, z oficjalnych danych wynika, że liczba palaczy nie wzrosła w znacznym stopniu, a spadek liczby aresztowań oznacza mniejsze wydatki na więziennictwo i uniknięcie negatywnych skutków społecznych takich zdarzeń. Do pozytywnych zmian, które nastąpiły po zalegalizowaniu marihuany w Kolorado, należy również zaliczyć rekordowe liczby turystów, które odwiedzają ten stan od kiedy można tam legalnie zaopatrzyć się w marihuanę.

Rynek marihuany konsumowanej w celach rekreacyjnych narodził się stosunkowo niedawno, dając nowe możliwości i wiele miejsc pracy, przede wszystkim w Denver, stolicy stanu. Korzystają z tego zarówno mieszkańcy, jak i osoby, które przyjeżdżają tam za pracą. Rozwinęły się też branże związane z marihuaną pośrednio, dużo więcej pracy mają elektrycy oraz przedsiębiorstwa zajmujące się inżynierią sanitarną, w tym ogrzewaniem, wentylacją i klimatyzacją. Specjaliści z tych dziedzin są potrzebni hodowcom konopi indyjskich, które do prawidłowego wzrostu potrzebują odpowiednich warunków klimatycznych. Jak przekonują zwolennicy legalizacji, doświadczenia ostatnich niecałych trzech lat, są zadowalające i zachęcają do dalszego rozwoju w tym kierunku i inwestowania w ten rynek. Nie tylko dlatego, że nie pojawiły się, przewidywane przez zwolenników prohibicji, problemy społeczne, ale nowy sektor zaczyna

pozytywnie oddziaływać na cały stan i mieszkającą w nim społeczność, zarówno pod względem społecznym, jak i gospodarczym, oświadczyła w jednym z wywiadów Sabrina Fendric, szefowa organizacji NORML promującej zalegalizowanie marihuany.⁴⁰

Kolorado nie jest jedynym stanem w USA, gdzie marihuanę można hodować, sprzedawać i używać w celach rekreacyjnych, bez obaw o konflikt z prawem marihuanę posiadać i konsumować można także na Alasce, w stanie Oregon, oraz legalne jest to w stanie Waszyngton. Dziewiętnaście kolejnych stanów dopuszcza legalną sprzedaż marihuany wyłącznie w celach medycznych.

2.2 Wpływ amerykańskich rozwiązań na sąsiadujące kraje

2.2.1 Meksyk

Meksyk to miejsce, gdzie konopie uprawia się od wielu pokoleń, dla farmerów zawsze był to opłacalny biznes a dla mieszkańców tego kraju wyroby z konopi są nieodłącznym już elementem ich kultury materialnej. W 2008 roku aż 2/3 marihuany konsumowanej w USA pochodziło od południowego sąsiada Stanów Zjednoczonych. „Zawsze lubiłem ten biznes, lubię hodować konopie” – mówi 55-letni anonimowy farmer w rozmowie z dziennikarzem z portalu internetowego, jednocześnie dodając, że to jego ostatni sezon, pomimo, że rośliny są duże i zdrowe. Meksyk ma coraz słabszy rynek ze względu na nowe regulacje prawne w Stanach Zjednoczonych, obecnie konkurencja jest coraz większa. Hodowca z meksykańskiego regionu Sinaloa (w tym regionie uprawia się najwięcej konopi) stwierdza, że w przeciągu czterech ostatnich lat stawka za kilogram spadła ze 100\$ do jedynie 30\$. „Ludzie nie chcą likwidować swoich plantacji, lecz jednocześnie zdają sobie sprawę, że to nie jest już opłacalny biznes”.⁴¹ Wszystko zaczęło się w 1996 roku, kiedy w Kalifornii zalegalizowano użycie konopi w celach medycznych, a do dzisiejszego dnia zdecydowały się na to już 23 stany. Ponadto na Alasce, w Colorado, Oregonie oraz w Waszyngtonie można już używać marihuany w celach rekreacyjnych. „Zmiany po drugiej stronie granicy czynią marihuanę mniej opłacalną dla organizacji przestępczych i karteli, ale również dla zwykłych rolników” – mówi Antonio Mazzitelli z meksykańskiej policji kryminalnej, w tym samym wywiadzie. Według straży granicznej w 2010 roku przez granicę przedostała się około 1,5 tony marihuany, zaś w 2014 roku około jednej tonu. Przez kilka ostatnich lat meksykański eksport zmalał o około 50%. Warto wspomnieć o tym, że nie chodzi jedynie o cenę, lecz także o jakość konopnego suszu. Ze względu na legalizację w Stanach Zjednoczonych, rośliny dorastają

tam w nieporównywalnie lepszych warunkach, uzyskuje się w ten sposób zdecydowanie mocniejsze odmiany, a susz jest znacznie wyższej jakości. W Meksyku konopie nie zawierają tak dużych ilości THC a doświadczony konsument rozpozna meksykańską marihuanę nawet po wyglądzie i zapachu. Meksykańska marihuana jest słabsza, posiada typowe brązowe paki a na dodatek zawiera mnóstwo, nieprzydatnych, nasion. Dostęp do lepszego Cannabisu w Stanach Zjednoczonych spowodował, że wielu importerów zaprzestało wycieczek do Meksyku, komentuje Danny Danko z *High Times Magazine*. Funkcjonariusze DEA twierdzą, że zdarzają się już przypadki szmuglowania marihuany wysokiej jakości w odwrotną, niż dotychczas stronę, czyli USA zaopatruje Meksyk. Eksperci twierdzą, że meksykańskie kartele przerzucą się na inne, nielegalne w Stanach Zjednoczonych narkotyki, chodzi głównie o heroinę, metamfetaminę oraz kokainę. Bardzo możliwe, że meksykańscy rolnicy zaczną sadzić rośliny maku, potrzebnych do produkcji heroiny, zapewne w przyszłości będzie to bardziej opłacalny biznes niż popularna dotychczas marihuana.⁴²

2.2.2 Kanada

Pod koniec 2007 roku odbyła się premiera dokumentalnego filmu, wyreżyserowanego przez Bretta Harveya. W ekranizacji *The Union – The business behind getting high (Unia – biznes za hajem)* podczas wywiadu z hodowcami nielegalnej marihuany w Kanadzie, padają następujące słowa: „Jak taki wielki przemysł funkcjonuje, pozostając nielegalnym? Gdzie przepływają pieniądze? Kto na tym zarabia? Czy naprawdę 7 miliardów dolarów wędruje, nie będąc zauważonymi? Może ludzie czują tego efekty nawet o tym nie wiedząc?” Okazuje się, że w Kanadzie niezwykle sprawnie działa pewien system, nadano mu nawet nazwę, mówi się tam o Unii. To inna nazwa rozwiniętego przemysłu w którym istnieją bardzo wielu różnych, hodowców, dostawców, sprzedawców i ludzi współpracujących ze sobą, którzy zmuszeni są ufać sobie wzajemnie, bo to czym się zajmują jest nielegalne. Postaram się opisać w skrócie jak działa Unia: oczywiście jest wiele odstępstw od tej reguły, ale tak wygląda typowy plan: Zaczynamy od oficjalnego właściciela domu, lub terenu, na którym będzie funkcjonowała nielegalna plantacja. Właściciel nie bierze dużej odpowiedzialności, jest po prostu prawnym właścicielem miejsca, w którym odbędzie się hodowla. Wszystko co musi zrobić, to opłacić czynsz i odebrać swoją część wynagrodzenia po zakończeniu całego procesu. Jego ręce są czyste, ponieważ może zaprzeczyć swojej wiedzy o nielegalnym procederze odbywającym się na jego terenie, bądź w domu, który komuś wynajmował. Właściciel twierdzi, że nie wiedział, że na terenie który komuś wynajmuje hoduje się marihuanę, jest więc czysty i bezpieczny od prokuratorskich zarzutów. Następnie jest jego 50/50 partner, jego rolą jest zaopatrzenie miejsca w materiały i narzędzia niezbędne do

rozpoczęcia procedury, są to wszelkiego rodzaju lampy, dostarczające wystarczającej ilości światła, filtry powietrza pochłaniające intensywny zapach kwitnących roślin specjalne wentylatory i wiele innych przedmiotów potrzebnych hodowcy. Doświadczonego hodowcę, ogrodnika można wynająć, często zdarza się jednak, że 50/50 partner sam podejmie się doglądania i wyhodowania cennych roślin. Hodowca jest znany jako „koleś od wpadki” ponieważ tym dokładnie jest. Jeżeli hodowla zostaje odkryta, on zalicza wpadkę i trafia do więzienia. Jeżeli zaś wszystko pójdzie zgodnie z planem, przechodzi się do następnego etapu produkcji, czyli zbiorów w suszenia roślin, po zebraniu i wysuszeniu plonów zatrudnia się przycinaczy, którzy przygotowują marihuanę do dystrybucji odcinając liście i łodygi, czego wiele, zwłaszcza niedoświadczonych, osób nie rozumie. Częścią rośliny paloną przez ludzi jest sam pąk, który jest kwiatem rośliny, w którym to znajduje się psychoaktywna substancja THC. Liście i łodygi są niepotrzebne, przynajmniej dilerom i palaczom. Przycinacze zwykle opłacani za godzinę pracy, jest to wynagrodzenie rzędu ok. 20 dolarów. Kiedy marihuana jest już gotowa, do akcji wkracza „zielony broker” nie zawsze jest potrzebny, ale czasem partner potrzebuje brokera aby ten kupował i sprzedawał jego produkty. Zwykle kiedy zatrudniamy brokera, znaczy to że kierujemy się na rynek USA. Broker kupuje zielsko 2 tyś za kilo, następnie zatrudnia skoczka granicznego, który bierze na siebie ogromne ryzyko. W związku z tym, taka osoba musi być bardzo pewna siebie, zdeterminowana i przede wszystkim potrzebować pieniędzy, żeby nielegalnie przewieźć produkt przez granice. Płaca skoczka granicznego różni się w zależności od konkretnej wycieczki, aczkolwiek są oni zazwyczaj dobrze opłacani. Kiedy produkt dotrze do znajomego brokera w USA, będzie już kosztował 3000 za kilo, im dalej na południe tym cena będzie wyższa. Jeżeli trawka dotrze do takich miejsc jak Nowy Jork cena zwiększy się nawet do 6 tysięcy dolarów za kilogram. W Majami można, ponoć, wymienić 3 kilo trawy na kilo kokainy, która wraca do Kanady i jest sprzedawana za 35 tys dol. Czytając to musimy mieć świadomość, że to dopiero wierzchołek góry lodowej. Struktury Unii są najprawdopodobniej o wiele bardziej rozwinięte i zaawansowane.

Ponadto należy opisać jeszcze jedną, nie do końca oczywistą rzecz, mianowicie kto i w jaki sposób zarabia na hodowli i sprzedaży nielegalnej marihuany? Może wydawać się, że pieniądze wędrują jedynie do zamieszanych w Unie przestępców, należy jednak pamiętać, że zakrojone na tak szeroką skalę przedsięwzięcie generuje zyski bezpośrednie jak i pośrednie. Dla uproszczenia przyjmijmy, że opiszę jedynie zyski dla konkretnej prowincji w której mieszka hodowca.

Na zyski pośrednie dla prowincji hodowcy składają się, między innymi, zyski miejscowego stolarza, który zajmuje się tworzeniem mebli z drewna: stoliki, krzesła, nawet całe budynki gospodarcze, czy specjalnego kształtu donice, czyli wszystko to co jest potrzebne do hodowli. Stawiane są zupełnie nowe domy, specjalnie przystosowane do tego, by hodować w nich

marihuanę. Elektrycy podłączają lampy i instalacje elektryczne, które dostarczą roślinom odpowiednią ilość światła. Przekupni elektrycy dzielą prąd i umożliwiają jego kradzież na zwiększone potrzeby energetyczne hodowli. Sklepy budowlane sprzedają materiały konstrukcyjne, by zbudować pomieszczenia i struktury do hodowli. Sklepy hydroponiczne zaopatrują w lampy, nawozy, podłoże i inne niezbędne do hodowli akcesoria. Sprzedawcy nasion, dostarczają nasiona. Hodowcy nowych odmian tworzą klony z innych roślin marihuany, żeby przyspieszyć hodowlę i żeby była bardziej efektywna. Agenci nieruchomości dostarczają hodowcom domy, oczywiście nie wiedząc o tym, aczkolwiek zarabiają tyle samo. Istnieją, być może, agenci bezpośrednio zamieszani w Unie, odpowiadając na konkretne potrzeby hodowców. Znajdują domy w niezamieszkałych okolicach z dużymi piwnicami, z prądem, który można rozdzielać i kraść. Brokerzy pożyczkowi i leasingowi pomagają hodowcom z małymi funduszami dostać dom i rozkręcić interes. Banki mają niską ochronę przed składowaniem nielegalnych pieniędzy. Funkcjonuje to w następujący sposób: ktoś wpłaca 3000 dolarów do banku, a kasjer decyduje czy wpłata jest podejrzana, czy nie. Jeżeli zauważy cokolwiek niepokojącego, może napisać notkę przy koncie osoby wpłacającej. Dopiero przy wpłacie przekraczającej 10.000 dolarów, trzeba udowodnić skąd pieniądze pochodzą. Możliwe jest, że wpłata 9.999, raz w miesiącu, przejdzie niezauważona. Prawnicy i kancelarie służą radą, jak sprawić, by pieniądze z hodowli stały się legalne. Pomagają założyć spółki Z.O.O, spółki holdingowe, by prać pieniądze, dostarczają także porad prawnych, by odbić hodowcę z więzienia. W prowincji w której mieszka hodowca generowane są również zyski bezpośrednio z jego poczynąń. Elektrownia zarabia na dużych rachunkach za prąd, policja dostaje budżet by walczyć z hodowlą. Tworzą się specjalne jednostki, wycelowane w hodowców marihuany. Policja ma także wszystkie korzyści z zabezpieczenia własności hodowców i dealerów. Ponadto zwykle sklepy, bary, restauracje, sklepy różnych branż i sprzedawcy przeróżnych dóbr, również zarabiają, ponieważ handlarz, lub dealer zostawia im swoje pieniądze. Hodowcy i dealerzy lubią wydawać, na wszystko. Hodowca, który zebrał plony zachowuje się jakby wygrał na loterii, kupi dom, samochód, łódź, restauracje, czy co tam mu się podoba. Kiedy pieniądze przychodzą tak łatwo, osoba przyzwyczajająca się do pewnego stylu życia. Przemocność zorganizowana kontroluje zdecydowaną większość przepływu produktów na rynku. Ale przecież nie ma wielu gangsterów podlewających kwiatki, to młodzi ludzie widzą w tym szansę. Nie jest łatwo zarobić takie pieniądze robiąc cokolwiek legalnego, zwłaszcza jeżeli przez ostatnie 5 lat uczęszczało się na uczelnie, obserwując w tym czasie kogoś podlewającego rośliny w piwnicy i zarabiającego ekstremalne ilości pieniędzy.⁴³

2.3 Legalna marihuana na tle Stanów Zjednoczonych

Legalna marihuana to obecnie najszybciej rozwijający się biznes na terenie USA. Pomimo, że do tej pory tylko cztery stany zdecydowały się wprowadzić całkowitą legalizację marihuany; zaliczają się do nich Colorado, Oregon, Waszyngton oraz Alaska. Stosowanie marihuany w celach medycznych jest jednak zgodne z prawem już w dwudziestu trzech stanach. Lista ta nieustannie się rozrasta z uwagi na bardzo intensywnie prowadzone kampanie społeczne, które organizowane są przez koalicje aktywistów pro-konopnych. Analitycy pracujący dla ArcView Group⁴⁴ podają, że w stosunku do 2014 roku w roku 2015 zanotowało aż 74% wzrost rynku legalnej marihuany. Dane te oparte są na ankietach, które prowadzone były na przełomie 2014 i 2015 roku. Prowadzono je w sklepach działających legalnie, dzięki zmianom obowiązującego prawa stanowego oraz wśród biznesmenów i hodowców działających w sposób niezależny. Firmie udało się uzyskać również dane od agencji stanowych, firm o charakterze prywatnym oraz organizacji pozarządowych. Dzięki temu możliwe stało się stworzenie obrazu zjawiska, które obecnie określane jest mianem *zielonej gorączki*. Do opisywanego wzrostu przyczyniło się głównie wejście w życie ustaw, które legalizowały obrót marihuaną stosowaną rekreacyjnie w dwóch stanach: Colorado oraz Waszyngtonie. Jednocześnie zmiana ta zmniejszyła nieco sprzedaż marihuany medycznej, która do tej pory cieszyła się ogromną popularnością. Wraz ze zmniejszeniem się popularności medycznej marihuany zmniejszyła się także liczba licencji dla pacjentów. Ciekawym jest jednak fakt, że mimo tych zmian stan liczący jedynie 5,3 miliona ludzi zarobił do końca 2015 roku aż 76 milionów dolarów. Pieniądze te pochodzą z podatków, licencji i opłat wynikających ze stosowania rekreacyjnej marihuany. Szacuje się, że w roku 2017 kwota ta zostanie podwojona. Raport Convergex⁴⁵ pokazuje, że w ostatnim roku cena marihuany w stanie Colorado zmniejszyła się aż o 40%. W czerwcu 2014 roku popularna ósemka, czyli ósma część uncji, ok. 3,5 grama, kosztowała jeszcze 50-70 dolarów, na chwilę obecną jest to wydatek rzędu 30-45 dolarów. Taki stan rzeczy ma być wynikiem zwiększającej się konkurencji na rynku. W momencie, kiedy rynek się otworzył, ceny marihuany od razu zaczęły drastycznie spadać.⁴⁶

Rozdz. 3

Medycyna

W tym rozdziale opiszę różnice pomiędzy marihuaną terapeutyczną i marihuaną rekreacyjną. Przybliżę również historię stosowania konopi w medycynie.

Lekarstwa na bazie konopi stosowane były przez większość znanych nam cywilizacji, początkowo w Chinach, już 8000 lat przed narodzeniem Chrystusa, hodowano je dla pozyskania ziaren, które były elementem codziennej diety, dostarczając aminokwasów. Chińczycy byli również pionierami w medycznym zastosowaniu tej rośliny. Najstarszy znany spis roślin leczniczych, z trzeciego tysiąclecia przed naszą erą, *Shen Nong Ben Cao Jing – Herbarium Cesarza Shen Nonga*, wymienia preparaty sporządzone z żeńskich odmian konopi, jako leki na wiele popularnych ówczesnie dolegliwości, takich jak zaparcie, reumatyzm, menstruacja, rozkojarzenie, czy malarię.⁴⁷ W Indiach ekstrakt z konopi stosowano jako doustny lek przeciwbólowy, przeciwastyczny i przeciwłękowy już 3000 lat przed naszą erą. Konopne leki stosowano również w Egipcie, Sumerze, Asyrii, Palestynie, używali ich też Słowianie, Germanie, Galowie, Trakowie, Grecy i Rzymianie. Przez długie stulecia opisywana przez mnie roślina pełniła bardzo ważną rolę w domowych zielnikach i lekarskich apteczkach. W XIX wieku cały zachodni świat wykorzystywał konopie w medycynie, nawet Królowa Viktoria Hanowerska⁴⁸ używała oleju konopnego na bóle menstruacyjne. Roślina wykorzystywana była również z dużym powodzeniem w produkcji przemysłowej. Dopiero w pierwszej połowie XX wieku konserwatywni chemiczni i farmaceutyczni, wywołując histerię i kryminalizując marihuanę usunęły konopie z rynku medycznego, nazywając je narkotykiem. XX i XXI wiek to czas mozolnej walki o przywrócenie należnego roślinie statusu, przynajmniej jako lekarstwa.

3.1 Marihuana rekreacyjna a marihuana medyczna

Przeciwnicy marihuany twierdzą, że wprowadzenie możliwości wykorzystania konopi w medycynie to jedynie furtka w prawie dla używania narkotyków. Zwolennicy marihuany twierdzą, że zakaz leczenia przy użyciu konopi jest niemoralny. Tworzy się w tym momencie inny problem, natury etycznej, ponieważ każda ze stron może stwierdzić, że: legalizacja, bądź jej brak są niemoralne. Ale należy wyraźnie zaznaczyć, że marihuana medyczna jest zupełnie czymś innym niż trawka którą odurzają się ludzie na całym świecie. Marihuana medyczna jest niemalże pozbawiona

psychoaktywnej substancji THC, która jest odpowiedzialna za uczucie haju. Pacjent przyjmujący lekarstwo nie wprowadza się w stan narkotyczny, nie występują więc efekty takie jak przy paleniu zwykłej trawki. Choć jest produkowana z tej samej rośliny to leczniczej marihuany, zazwyczaj się nie pali, podaje się ją w tabletkach, kroplach, bądź produktach spożywczych, np.: ciasteczkach lub w maśle, w precyzyjnej dawce określonej przez lekarza specjalistę. Mówienie o jednoczesnym wprowadzeniu medycznej marihuany i legalizacji narkotyku jest ogromnym nieporozumieniem, należy kategorycznie oddzielić te dwie rzeczy.

Zawarte w marihuanie związki THC (tetrahydrokannabinol) i CBD (kannabidiol) znane są z właściwości przeciwzapalnych. THC jest substancją psychoaktywną, która budzi najwięcej kontrowersji, podczas gdy CBD jest pozbawiona tego, jakże pożądanego przez wielu ludzi, działania narkotycznego. Medyczne odmiany marihuany cechują się niską zawartością THC i są bogate w CBD.

3.2 Jak działa medyczna marihuana

Dym, który palący zatrzymuje w płucach, przenika do systemu naczyń krwionośnych. Z krwią dociera do mózgu, konkretnie do kory przedczołowej, gdzie łączy się z receptorami kannabinoidowymi: CB1 i CB2. Ta część mózgu pełni funkcje w działaniu pamięci roboczej, nazywanej też krótkotrwałą, planowaniu ruchów i działań, rozważania ich konsekwencji, a także wpływa hamująco na spontaniczne i często gwałtowne stany emocjonalne.⁴⁹ Układ endokannabinoidowy to system organizmu biorący udział w wielu fizjologicznych procesach, między innymi regulacji gospodarki energetycznej, aktywności motorycznej, nastroju, motywacji, głodu i sytości, używania energii oraz kontroli metabolizmu. Reguluje łaknienie i wpływa na pracę trzustki. Na ten układ składają się receptory kannabinoidowe CB1 i CB2. Receptory CB1 rozmieszczone są w mózgu, tkance tłuszczowej, mięśniach szkieletowych, wątrobie i innych narządach. Kontrolują pobieranie pokarmu, regulują odczuwanie bólu oraz są związane z regulacją łaknienia, motywacją do jedzenia i odczuwaniem głodu. Receptory CB2 znajdują się głównie na komórkach układu immunologicznego, czyli odpornościowego i regulują procesy tego układu, znajdują się również w osteoblastach i osteoklastach i stymulują tworzenie tkanki kostnej oraz zapobiegają jej resorpcji, związanej ze starzeniem się. Receptory te reagują na egzogenne, czyli zewnętrzne kannabinoidy roślinne, np.: THC, CBD, lub na endogenne, wewnątrzustrojowe endokannabinoidy, np.: anandamid. Substancje te regulują działanie całego układu. Długotrwałe dostarczanie dużych dawek THC, bez CBD prowadzi do rozregulowania tego układu.

Portal poświęcony medycznej marihuanie informuje, że obecnie medyczna marihuana jest

stosowana z powodzeniem w walce między innymi z: ADHA, alkoholizmem, Stwardnieniem zanikowym bocznym, anoreksją, artretyzmem, astmą, autyzmem, bezsennością, białaczką, bólami fantomowymi, bólami pleców, brakiem apetytu, chorobą Alzheimera, chorobą Huntingtona, chorobą Leśniowskiego, Parkinsonem, wszelkimi chorobami neurodegradacyjnymi, chorobami serca, cukrzycą depresją, HIV, AIDS, jaskrą, miażdżycą, migreną i przewlekłymi bólami głowy, nadciśnieniem, wszelkiego typu nowotworami; skóry, mózgu, piersi, pęcherza, płuc, prostaty, trzustki, nudnościami, osteoporozą, otyłością, padaczką, porażeniem mózgowym, przewlekłą obturacyjną chorobą płuc, schizofrenią, szeroko pojętym stresem, stwardnieniem rozsianym, syndromem Tourette'a, podczas transplantacji organów, zaburzeniami lękowymi, zaburzeniami obsesyjno-kompulsywnymi, zapaleniem stawów. Preparaty z marihuany mają działanie przeciwwymiotne, szczególnie skuteczne przy nudnościach wywołanych chemioterapią nowotworową. To jedyny lek który jednocześnie zmniejsza nudności i zwiększa apetyt. Ponadto znana jest jako środek przeciwbólowy, pacjenci lepiej po nim śpią, a odrobina euforii to nic złego u kogoś kto musi znieść fakt, że ma nowotwór złośliwy, lub inną chorobę przy której zaleca się używanie medycznych odmian marihuany.⁵⁰

3.3 Medyczna marihuana na świecie

Liderem na polu badań nad marihuaną i jej leczniczym działaniem jest Izrael. W 1964 grupa badaczy pod kierownictwem doktora Ralpa Mehlama wyizolował substancję aktywną w konopiach, czyli THC. Dwadzieścia cztery lata później w 1988 grupa odniosła kolejny sukces, odkrywając receptory kannabinoidowe w naszych mózgach, receptory CB1 i CB2. Odkrycie receptorów kannabinoidalnych w mózgu uutorowało drogę do poszukiwania naturalnych endogennych ligandów, czyli substancji które naturalnie są produkowane przez nasz mózg do oddziaływania na cały układ endokannabinoidowy. Kolejnym kamieniem milowym było odkrycie w 1995 anandaminy, organicznego związku chemicznego, neuroprzekaźnika, wchodzącego w skład całego układu endokannabinoidowego, wydzielającym się podczas snu i relaksu. Odkryto naturalne THC, produkowane przez nasz organizm, oddziałujące na receptory kannabinoidowe. Substancje te odkryto w 1995 i nazwano anadamidem. Marihuana naśladuje działanie naturalnego układu endokannabinoidowego. Te odkrycia otworzyły nowe drzwi do badania funkcji układu endokannabinoidowego i działania marihuany. Od pół wieku na uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie, naukowcy badają wpływ THC i innych kannabinoidów na człowieka i zwierzęta laboratoryjne. W konsekwencji postępu poznawczego prowadzone są coraz szersze badania nad

terapeutycznymi zastosowaniem marihuany. Oprócz tego Izrael może znacząco powiększyć swój program dotyczący wykorzystywania konopi w celach medycznych, przez wzgląd na reformy zaproponowane niedawno przez tamtejsze Ministerstwo Zdrowia. Zmiany prawne zakładają wprowadzenie leków z THC na apteczne półki, oraz podniesienie liczby licencjonowanych plantatorów w trosce o zabezpieczenie interesów pacjentów. Wedle warunków rozporządzenia, liczba plantatorów nie będzie już ogólnie kontrolowana. Każdy kto będzie spełniał odpowiednie standardy będzie mógł odebrać pozwolenie na założenie własnej plantacji, lub pośredniczyć w dystrybucji lekarstw. Konopie trafiłyby do licencjonowanych aptek. To od właściciela danej apteki będzie zależało, czy zechce wystąpić o pozwolenie na sprzedaż produktów konopnych. Nowa reforma ma również powiększyć liczbę lekarzy którzy mogą przepisywać cannabis, ponieważ obecnie jest ich jedynie 36, co powoduje ogromne kolejki i listy oczekujących. Izrael przeciera szlaki medycznej marihuany całemu światu.⁵¹

W niektórych krajach są ustawy dopuszczające stosowanie marihuany do celów medycznych. Po raz pierwszy przegłosowano takie regulacje w Kalifornii w USA w 1996. Docelowo miała być ona używana do uśmierzania bólu u śmiertelnie chorych, w ostatnich stadiach AIDC i nowotworów. Od tamtej pory marihuana jako lek jest legalna w 23 stanach USA oraz w stolicy kraju, Waszyngtonie. Gorąca debata, czy roślina powinna być zalegalizowana na szczeblu federalnym, nadal jednak trwa, a na jej pierwszy plan wysuwają się lekarze i naukowcy, którzy twierdzą, że ilość dostępnych do badań próbek jest bardzo ograniczona i są one wątpliwej jakości. Niektórzy badacze uważają, że jeżeli badania mają szanse na wykazanie pozytywnego leczniczego działania marihuany to podanie jest odrzucane. Nowe badania opinii publicznej, przeprowadzone przez WebMD oraz Medscape, specjalistyczne strony dla doktorów medycyny, pokazują że 69% amerykańskich lekarzy popiera powszechną legalizację marihuany jako leku, a ponad 50% z nich popiera również legalizację do celów rekreacyjnych. Jak mówi redaktor naczelny działu medycznego WebMD, dr Michael Smith: „Społeczność medyczna jasno stwierdza, że popiera marihuanę jako potencjalną opcję leczenia szeregu problemów medycznych. Faktycznie, wielu lekarzy już przepisuje ją jako lek. Jednak doktorzy medycyny wciąż są niepewni jej długoterminowych efektów.” WebMD to organizacja, która przeprowadziła badanie wśród 1,544 lekarzy, pytając ich co sądzą na temat medycznej marihuany, oraz czy powinna ona zostać zalegalizowana. Lekarze, którzy wzięli udział w badaniu, należeli do 12 różnych specjalizacji i pochodzili z 48 stanów USA. 69% z respondentów zgodziła się, że marihuana powinna zostać powszechnie zalegalizowana dla celów medycznych, a ponad 50% była także przychylna legalizacji dla celów rekreacyjnych. Jak tłumaczy ponownie dr Smith: „Wyniki wskazują na silne pragnienie,

aby DEA ograniczyła restrykcje wobec programów naukowych, co pozwoliłoby na przeprowadzenie dodatkowych badań, które w jasny sposób pokazałyby, przy jakich schorzeniach marihuana mogłaby pomóc najbardziej, a przy jakich byłaby bezużyteczna."⁵²

3.4 Marihuana medyczna a „sprawa polska”

W XXI wieku wiele państw dopuszcza stosowanie konopi medycznych, oraz eksperymenty na zwierzętach i na ludziach, tam gdzie pozwala na to status prawny rośliny. Z drugiej strony również wiele państw wzbrania się przed medycznym zastosowaniem konopi, pomimo badań naukowych, udokumentowanych przypadków wyleczenia i publikacji potwierdzających jej skuteczność w zwalczaniu wielu chorób, uznawanych przez medycynę konwencjonalną za nieuleczalne i śmiertelne. Popularna opinia, funkcjonująca zwłaszcza w środowiskach promujących tę formę terapii, głosi, że fundatorami antykonopnej propagandy są w dużej mierze koncerny farmaceutyczne, którym zależy na ograniczeniu dostępu do alternatywnych metod leczenia i podtrzymywaniu przekonania, że marihuana jest jedynie groźnym narkotykiem, dewastującym organizm, niemniej pamiętajmy, że jest to jedynie spekulacja. Faktem jest, że dzisiaj lekarze i pacjenci na całym świecie domagają się prawa do używania marihuany i medycznych odmian tej rośliny, bądź oleju z konopi, jako środka przeciwbólowego. Bardzo często uciekając się do przemytu nielegalnej substancji, jako ostatniej deski ratunku, dla zdrowia i życia, własnego, lub bliskich, stając się w świetle prawa przestępcami. Przedstawione historie mogą nam uzmysłwić jakie skutki ma taka polityka.

W kwietniu 2014 lubelska policja dostała donos, że na strychu konkretnego budynku w Lublinie znajduje się plantacja marihuany. Informator podał również personalia 37 letniego mieszkańca Lublina. Policja zabezpieczyła profesjonalnie przygotowaną hodowlę, rośliny rosły pod folią i były naświetlane specjalnymi lampami, zabezpieczyli również 120 gramów suszu. Podczas przesłuchania oskarżony przyznał się do hodowli i posiadania narkotyku. Prokuratura postawiła zarzuty wytwarzania znacznej ilości narkotyków, według prawa za taką zbrodnię mężczyzna mógł iść do więzienia nawet na 15 lat. Sąd potraktował jednak tą sprawę inaczej, ponieważ w trakcie postępowania na jaw wyszło, że 37 latek nie jest handlarzem i nie produkuje marihuany dla korzyści majątkowych i nie dystrybuuje narkotyku, co początkowo było najpoważniejszym zarzutem. Powodem założenia hodowli był nowotwór który pustoszył jego organizm, a marihuana którą hodował była przeznaczona jedynie dla oskarżonego w celu uśmierzenia bólu, walką z nudnościami i poprawą snu. Oskarżony nie zamierzał zarabiać na jej rozprowadzaniu, zniknął więc

najcięższy zarzut. Ponadto mieszkaniec Lublina nigdy nie był karany, Dlatego Prokuratura Rejonowa w Lublinie zamiast go oskarżyć, przesłała do sądu wnioski o warunkowe umorzenie postępowania przeciwko niemu, z uwagi na motyw popełnienia przestępstwa, uzasadniony śmiertelną chorobą. Ta sprawa to precedens w skali kraju.⁵³

Tyle szczęścia w trafieniu na wyrozumiałego prokuratora nie mieli Państwo Dołeccy, rodzice, Andrzeja Doleckiego, prezesa stowarzyszenia Wolne Konopie, których oskarżono o przemyt znacznych ilości nielegalnych substancji. W czerwcu 2015 Ewa i Dariusz Dołeccy zostali zatrzymani do rutynowej kontroli na Polsko Czeskim przejściu granicznym. Funkcjonariusze straży granicznej w samochodzie małżeństwa znaleźli pojemniki z ciemnozieloną, oleistą substancją. Wstępne badania narkotestem wykazały obecność substancji psychoaktywnej THC. Małżeństwo zostało zatrzymane pod zarzutem przemytu znacznych ilości narkotyków. Specyfikum za który zostali zatrzymani było 1,2 litra oleju z kwiatów konopi. Zdaniem Andrzeja Wieja z Sądu Okręgowego w Jeleniej Górze z takiego pół produktu można uzyskać kilkanaście tysięcy porcji handlowych środka odurzającego. Sąd zdecydował o tymczasowym, trzymiesięcznym aresztowaniu pięćdziesięciolatka, pod zarzutem wewnątrzspółnotowego przemytu dużej ilości środków odurzających, za co grozi kara do 15 lat pozbawienia wolności. Zatrzymana para wyjaśniała, że specyfik był przeznaczony dla babci Andrzeja, matki jego ojca, która cierpi na nowotwór trzustki. Medycyna konwencjonalna nie zostawiała jej nawet cienia szansy na powrót do zdrowia, ani na polepszenia warunków egzystencjalnych. Zastosowano bardzo surowe sankcje wobec pary niegroźnych ludzi w średnim wieku z uporządkowanym życiem, pracą i czystą kartoteką, co do których nie zachodzi obawa ucieczki, czy matactwa, zwłaszcza w obliczu śmiertelnie chorego członka najbliższej rodziny. Sąd Okręgowy w Jeleniej Górze oddalił wniosek o zmianie środka zapobiegawczego z aresztu na kaucję finansową, argumentując decyzję bardzo wysokim stopniem szkodliwości społecznej czynu. Ponadto sąd uważa, że ilość oleju którą znaleziono przy Doleckich, przekracza potrzeby chorej kobiety. Jakub Gajewski, wiceprezes stowarzyszenia Wolne Konopie, przekonuje, że miał on starczyć na dłuższy czas, ponieważ nowotwór trzustki jest niezwykle złośliwy i bolesny, w związku z tym chora musiałaby spożywać duże ilości oleju. Naukowcy i lekarze na całym świecie podkreślają właściwości lecznicze tego specyfiku. A problem syntetycznych kannabinoidów i wszelkiej maści dopalaczy to uboczny produkt prohibicji. Gdyby legalne były naturalne kannabinoidy, to nie produkowano by syntetycznych, które nie sprawdzają się w medycynie, ponieważ mają olbrzymie skutki uboczne. Ponadto Państwo Dołeccy nie spędziliby trzech miesięcy w areszcie w towarzystwie, morderców, złodziei i innych przestępców a babcia Andrzeja, być może nadal byłaby wśród nas, niestety zmarła

na dzień przed opuszczeniem przez Państwa Dołęckich aresztu. Profesor Jerzy Vetulani, psychofarmakolog i neurolog, od lat zabiega o zwiększenie dostępności medycznej marihuany. Całą sprawę komentując następująco: „Kto świadomie odmawia leku, który ratuje życie, poprawia znacznie jego komfort, lub chroni przed bólem, jest człowiekiem okrutnym. Chciałbym, przynajmniej pod koniec swojego życia, mieszkać w kraju w którym pacjenci i odważni, świątli lekarze nie są uznawani za kryminalistów.”⁵⁴

Trzecia historia będzie dotyczyła odważnego i świątłego lekarza doktora Marka Bachańskiego i zdeterminowanej matki chorego dziecka: Dorota Gudaniec, nazywana matką chrzestną polskiej marihuany medycznej, jest rodzicem Maksa, który urodził się z zespołem downa, a w siódmym miesiącu życia po szczepieniu zachorował na rzadką odmianę padaczki lekoopornej. Walka z chorobą dziecka trwała 5 lat. W 2014 roku wydawało się, że Max przegra z chorobą, trafił na oddział intensywnej terapii i został wprowadzony w stan śpiączki farmakologicznej. Jego stan był krytyczny i wszystko wskazywało na to, że nie obudzi się już z trwającej miesiącami śpiączki farmakologicznej. Zdeterminowana matka Maksa nie godziła się na proceduralną śmierć swojego dziecka w obliczu nieproceduralnej, zdaniem lekarzy, terapii przy użyciu medycznej marihuany, która była ostatecznością. Trwająca dziewięć tygodni procedura administracyjna pozwoliła na legalne sprowadzenie leku z Holandii i zaaplikowanie pierwszej dawki medycznej marihuany Maksowi, pod postacią herbaty. Po trzynastu miesiącach kuracji medyczną marihuaną dumna matka opowiada i pokazuje zdjęcia ukazujące postępy w rozwoju dziecka. Matka Maksa opowiadała o trudnościach związanych z leczeniem marihuaną w Polsce podczas targów Cannafest w Czeskiej Pradze, gdzie wygłosiła na ten temat referat. Zwracała się do międzynarodowej społeczności, mówiąc, że Polscy pacjenci również zasługują na możliwość korzystania z leczniczej marihuany, każdy powinien mieć wybór. „Sytuacja w której chęć pomocy, leczenia, ratowania zdrowia i życia powoduje, że w świetle prawa stajemy się przestępcami nie jest dobrą sytuacją i należy ją zmienić. Coś co pomaga powinno być dostępne dla wszystkich i nie wolno tego blokować jakimikolwiek interesami, czy ideologią”. Mówiąc to matka Maksa pokazała zestawienie: leczenie konwencjonalne vs. Medyczna marihuana, opracowane na podstawie obserwacji własnego syna.

Dorota Gudaniec informowała również o funkcjonującej w Polsce Koalicji Medycznej Marihuany, której celem jest przede wszystkim edukacja i walka o wprowadzenie medycznej marihuany w Polsce.⁵⁵

Jest jeszcze druga strona tej historii. Doktor Marek Bachański, pracujący w Centrum Zdrowia Dziecka, przez ponad rok stosował eksperymentalną metodę leczenia małych pacjentów specyfikami, które w składzie miały medyczną marihuanę. Był lekarzem prowadzącym, między

innymi, Maksa Gudańca. Jednakże w lipcu 2015 dyrekcja placówki wstrzymała prowadzone przez doktora terapie i badania. Przeciwno tej decyzji protestowali rodzice leczonych dzieci, jednak dyrekcja Centrum Zdrowia Dziecka pozostała nieugięta. Trzy miesiące później doktor Bachański został zwolniony z pracy w trybie dyscyplinarnym. Oficjalnym powodem zwolnienia było narażenie placówki na straty finansowe w wysokości 6000 zł wynikające z błędów w dokumentacji medycznej, które polegały między innymi na braku numeracji stron, braku pieczętek i braku wydruku wizyt. Sam pozbawiony pracy doktor, mówiąc o dwudziestoletnim stażu pracy w Centrum Zdrowia Dziecka ze skrajnie ciężkimi przypadkami padaczki lekoopornej, daje do zrozumienia, że powody jego zwolnienia są o wiele głębsze. Wprowadzał innowacyjne metody, żeby ulżyć pacjentom. U niektórych pacjentów leczenie medyczną marihuaną przynosiło bardzo dobre efekty. Niestety leczenie padaczki odpornej na leki, środkami zawierającymi medyczną marihuaną zostało, decyzją dyrekcji, zawieszona. Pacjenci doktora Bachańskiego zostali skierowani do innych lekarzy prowadzących. Większość pacjentów nie chce przechodzić do innych specjalistów. Doktor Bachański przyjmuje wszystkich w swoim prywatnym gabinecie, ale nie może już przepisywać leków na bazie marihuany, ponadto żałuje, że nie może być lekarzem dostępnym w poradni dla wszystkich pacjentów. Nie zgadzając się z decyzją dyrekcji, doktor Bachański skierował sprawę do sądu pracy. Okręgowy rzecznik odpowiedzialności zawodowej w Warszawie, przesłuchał dziewięciu pacjentów przyjmujących leki na bazie konopi, lekarzy współpracujących z Bachańskim oraz przejrzał dokumentację medyczną. Dr Janina Barachowska, pełniąca obowiązki okręgowego rzecznika odpowiedzialności zawodowej w Warszawie umorzyła postępowanie z powodu braku jakiegokolwiek przewinienia zawodowego ze strony doktora Bachańskiego. Najprawdopodobniej wróci więc do pracy w Centrum Zdrowia Dziecka.⁵⁶

Trudno powiedzieć, w którą stronę będzie teraz zmierzała polska polityka antynarkotykowa i czy politycy w końcu zrealizują obietnice zalegalizowania marihuany do celów medycznych. Jednym z lekarzy którzy walczą o prawo do leczenia pacjentów konopiami jest dr Jerzy Jarosz do niedawna mazowiecki konsultant wojewódzki ds. medycyny paliatywnej. Z sukcesami wykorzystuje marihuanę w swojej praktyce lekarskiej i zachęca do dalszych badań nad jej właściwościami leczniczymi. Przekonuje, że wielu lekarzy w Polsce ma doświadczenia z kuracją cannabis, choć nie ujawniają się oni publicznie – ze strachu bądź dla własnej wygody. W trosce o pacjentów dr. Jerzy Jarosz uruchomił w 2015 rok w Warszawskim Hospicjum Onkologicznym punkt konsultacyjny o nazwie *Medyczna Marihuana*. Jak mówi sam dr Jarosz „ta nowa inicjatywa ma na celu pomoc osobom stosującym preparaty zawierające marihuanę do celów leczniczych w uzyskiwaniu informacji na temat leczenia.” Lekarz i pielęgniarka będą udzielać konsultacji

dotyczących właściwości farmakologicznych kanabinoidów pochodzenia roślinnego, roli układu kanabinoidowego w funkcjonowaniu organizmu, poznanych i oczekiwanych zastosowań leczniczych. Innym kierunkiem działań punktu jest analiza doniesień naukowych dotyczących medycznych zastosowań marihuany i działalność edukacyjna w tym zakresie skierowana do lekarzy i społeczeństwa. W założeniu, punkt konsultacyjny, oprócz bezpośredniej pomocy chorym i lekarzom ma gromadzić informacje naukowe, analizować oczekiwania pacjentów i sposób ich zaspokajania, gromadzić dane pozwalające na racjonalne kreowanie polityki państwa i służby zdrowia wobec stosowania marihuany do celów medycznych w naszym kraju.⁵⁷

3.5 Ciemna strona „haju”

THC aktywuje układ nagrody, nazywany również ośrodkiem przyjemności, stosowanie marihuany jest dla większości użytkowników wiąże się z przyjemnymi doznaniem. Jak przy wszystkich przyjemnościach, w pewnym momencie może powstać chęć nadmiernego używania marihuany. Szkodliwe działanie jakiegokolwiek substancji która dostarcza nam przyjemności wynika z jednej z trzech sytuacji:

- bezpośrednie szkodliwe działanie substancji
- przyjęcie jednorazowo zbyt dużej dawki
- przewlekłe i długotrwałe stosowanie

W poniższym rozdziale opiszę bezpośrednie szkodliwe działanie trawy oraz przedstawię wyniki badań dotyczących długotrwałego stosowania używki.

W 1999 roku w kanadyjskim Londynie w Stanie Ontario, młody człowiek ze schizofrenią czekał na tomografie mózgu, czuł się podenerwowany, po pierwsze, długim oczekiwaniem na badanie, po drugie, taki jest skutek uboczny przyjmowanych przez niego leków. Postanowił wyjść z budynku, zaczerpnąć świeżego powietrza i pospacerować w oczekiwaniu na swoją kolej. Badanie odbyło się normalnie, później lekarze analizujący wyniki zauważyli coś dziwnego. Zdjęcia wykazały gwałtowny wzrost poziomu dopaminy w mózgu. Pacjent wyjaśnił, że chciał się uspokoić, więc tuż przed badaniem tomograficznym zapalił skręta z konopi. Po części przypadkiem, obraz mózgu tego pacjenta stał się pierwszym dowodem na związek zażywania marihuany ze schizofrenią. Podwyższony poziom dopaminy jest tylko jednym ze skutków działania marihuany. Dopamina odgrywa ważną rolę w rozwoju symptomów psychozy. Takich jak słyszenie głosów, lub silna paranoja. Zbyt duża ilość THC w neuronach obwodowych mózgu, może powodować skłonność do nadinterpretacji i doszukiwania się znaczeń tam gdzie ich wcale nie ma, co może

prowadzić do rozwoju psychozy. Nie wszyscy jednak odczuwają skutki palenia konopi w równym stopniu. Podobnie jest z alkoholem, większość z nas pije alkohol i zdecydowanej większości z nas to nie szkodzi. Tomografia mózgu tłumaczy związek między schizofrenią a marihuaną, ale dlaczego niektórych dotkliwie kaleczy, podczas gdy u większości ludzi marihuana wywołuje przyjemne odurzenie i odprężenie. Niektórych jednak doprowadza do paranoi, czasem nawet do psychozy, lekarze szukają odpowiedzi na to z jakiego powodu marihuana oddziałuje w różny sposób na różnych ludzi.

Pierwszych danych na ten temat dostarczyła szwedzka publikacja: *konopie a schizofrenia*. Badanie poborowych w 1987 które objęło 50000 szwedzkich żołnierzy w okresie 15 lat wykazało bezpośredni związek między schizofrenią a zażywaniem marihuany. Im więcej konopi brali ci ludzie w wieku 18 lat tym większe było prawdopodobieństwo, że w przeciągu następnych 15 lat trafią do szpitala z rozpoznaną schizofrenią. Dr. Jim Van Os z Uniwersytetu w Maastricht w latach dziewięćdziesiątych rozpoczął kolejne badania związku między używaniem konopi a schizofrenią w celu weryfikacji szwedzkich badań. Po 15 latach pojawiły się nowe wyniki, które potwierdziły większość wyników szwedzkich badań. Van Os zebrał wszystkie wnioski odrzucając budzące jakikolwiek wątpliwości statystyki. Jego wnioski są ostrożniejsze, ale kategoryczne. Ustalił, że nadmierne, długotrwałe i regularne stosowanie marihuany może podwoić ryzyko występowania w przyszłości stanów psychotycznych. W pojedynczych objawach psychotycznych, czy klinicznych zaburzeń w postaci schizofrenii. Szczególnie zagrożona jest młodzież poniżej 16 roku życia. W jej przypadku palenie marihuany zwiększa możliwość rozwoju schizofrenii aż czterokrotnie.

Wiadomo już, że palenie przed 16 rokiem życia może czterokrotnie przyspieszyć pojawienie się schizofrenii. Ale sama marihuana nie wywoła choroby. Wszyscy jesteśmy inni, niektórzy mogą palić marihuanę i nie odczuwać żadnych skutków ubocznych, a inni już nie, to kwestia uwarunkowań genetycznych. Szczególnie muszą uważać osoby o osobowości podatnej na psychozy. Często są to ekscentrycy mający trudności w relacjach z innymi. Czynniki które mogą mieć wpływ na zachowania psychotyczne są oprócz występowania w rodzinie podobnych schorzeń, stosowanie innych narkotyków lub traumatyczne przeżycia w dzieciństwie, znaczenie ma nawet miejsce zamieszkania i środowisko.

Ponadto świat się zmienia, konopie również. W latach sześćdziesiątych marihuana uchodziła za miękką narkotyk i rzeczywiście nim była. Zawierała mniej THC a zarazem więcej kannabidiolu, czyli CBD, substancji która hamuje psychoaktywne działanie tej pierwszej. Była zachowana równowaga pomiędzy substancjami czynnymi, we współczesnych odmianach konopi ta równowaga została rozchwiana, ponieważ ogranicza się ilość CBD i powiększa ilość THC. Współcześnie stężenie THC w marihuanie jest o wiele wyższe niż kiedykolwiek wcześniej. Obecnie mamy do

czynienia z inną marihuaną niż tą z lat sześćdziesiątych czy siedemdziesiątych, kiedy ludzie mówili, że marihuana rozszerza świadomość i ułatwia zaliczyć studia. Tamte konopie zawierały od 1 do 3 % THC, dzisiaj są to wartości rzędu 18 – 25% to znaczna różnica. Współcześni hodowcy mają duże osiągnięcia w tworzeniu niezwykle silnie działających konopi. To już nie są niewinne używki hipisów sprzed pięćdziesięciu lat, to zupełnie inna substancja.

Jedno z podstawowych pytań to: czy długotrwałe zażywanie konopi, zwłaszcza tak silnie działających, rozregulowuje układ endokannabinoidowy. W Holandii, czyli w kraju w którym, marihuanę można legalnie kupić w *coffee shopach*, łatwiej jest prowadzić badania nad skutkami jej zażywania. Na podstawie badań populacyjnych dr. Jim Van Os wykazał, że istnieje związek między zażywaniem marihuany a schizofrenią, teraz potrzebuje twardych dowodów biologicznych. Przypomina to debatę na temat raka płuc i palenia papierosów, przez długi czas producenci papierosów twierdzi, że ze statystyk nie wynika związek przyczynowy i nie są znane mechanizmy biologiczne, które potwierdzałyby ten związek. Teraz zanosi się na coś podobnego, trzeba poznać mechanizm między zażywaniem marihuany a psychozą. Zespół Van Osa kontynuuje badania zapoczątkowane przypadkowym odkryciem w Kanadyjskim Londynie z roku 1999. Obecnie również prześwietla się mózgi schizofreników palących trawkę.

Niektórzy chorzy są przekonani, że ich chorobę wywołała marihuana. Doktor Jim Van Os zastanawia się, czy może mylą oni przyczynę i skutek? Może ucieczka w haj była próbą łagodzenia wczesnych objawów ukrytej niestabilności psychicznej? U osób z syndromem prodromalnym⁵⁸ z czasem rozwinię się choroba. Marihuana nasila objawy psychotyczne, może więc nasilać objawy prodromalne. Niewykluczone, że za jej pośrednictwem łagodne objawy przechodzą w stan pełnoobjawowy o wiele szybciej, marihuana działa jak katalizator.

Kto zatem nie powinien sięgać po marihuanę, skoro większości nastolatków daje ona po prostu haj, a u innych powoduje rozwój poważnej choroby psychicznej? Odpowiedź na to pytanie znajduje się w naszych genach. A ściślej w jednym z nich. Naukowcy z Instytutu Psychiatrii w Londynie, na czele Dr. Robin Murray wyodrębnili gen COMT i genetyczne podłoże schizofrenii. Gen COMT reguluje poziom dopaminy. Najpierw wyizolowano gen, potem wyodrębniono jego odmiany. Gen ma dwie wersje, zwane allelami. Podatność na psychozę wywołaną wpływem marihuany zależy od kombinacji tych dwóch alleli. Wersje genu COMT to allel metioninowy i allel walinowy. Badania wykazały zależność między wersjami genu a prawdopodobieństwem wywołania schizofrenii przez regularne używanie konopi. Jeżeli osoba ma dwa allele metioninowe palenie marihuany nie wpływa na zagrożenie chorobą. Jeżeli osoba ma jeden allel metioninowy i jeden walinowy ryzyko wzrasta dwukrotnie. A jeżeli posiada dwa allele walinowe ryzyko jest ponad pięć razy większe. Prawdopodobnie to genotyp człowieka określa reakcje organizmu na konopie.

Wciąż jest jednak za wcześnie, żeby wprowadzić powszechne testy określające stopień zagrożenia. Obecnie nie mamy wystarczającej wiedzy, ani narzędzi, żeby stworzyć takie testy, które określałyby wersje genu u konkretnych ludzi. Ale może w przyszłości tak będzie to wyglądało, do tego czasu ludzie będą palili marihuanę nie wiedząc, czy przyplacą to dożywotnimi urojeniami. Konopie mają krótkotrwały dobry wpływ, ale w dłuższej perspektywie okazują się niedobre. Sięgając po marihuanę żeby złagodzić symptomy choroby, schizofrenicy pogarszają swój stan. Nikt nie bierze przecież narkotyku żeby wpaść w paranoje. Nie jest też tak, że ktoś przez dłuższy czas z przyjemnością zażywa konopie, aż nagle pewnego dnia zaczyna się u niego psychoza. Zwykle im więcej się bierze tym pewniejsza jest reakcja paranoidalna. Ludzie o tym wiedzą, znają objawy i mimo to biorą dalej. Są uzależnieni od pierwszych efektów zażycia, chcą się rozluźnić i zrelaksować nie myśląc o późniejszych skutkach psychicznych, podobny mechanizm jest w przypadku alkoholu: kiedy pijemy jest nam dobrze, nie przejmujemy się kacem, który wiemy, że nas czeka. W konsekwencji człowiek u którego rozwija się schizofrenia uzależnia się od narkotyku.

Niektóre odmiany konopi są bardziej szkodliwe od innych, zależy to nie tylko od siły działania, ale od zawartości substancji redukującej ryzyko wystąpienia reakcji psychotycznych. Czyli od relacji między THC a CBD, otóż ta sama roślina może bowiem wywoływać chorobę psychiczną jak i ją wyciszać. Dr. Markus Leeweke z Uniwersytetu w Kolonii w Niemczech. Bada kanabidoidy od 1993. Jest przekonany, że CBD może służyć do łagodzenia objawów schizofrenii. Ponadto kanabidiol wykazuje mniej skutków obocznych w porównaniu do zatwierdzonych neuroleptyków. Jednak uprawiane obecnie odmiany konopi zawierają jedynie śladowe ilości kannabidiolu, lub nie zawierają go wcale. Hodowcy starając się uzyskać rośliny o dużym stężeniu THC wyeliminowali z nich tym samym CBD. Kiedy rośnie stężenie THC maleje stężenie CBD, roślina nie jest w stanie produkować jednocześnie dwóch substancji, jedna jest produkowana kosztem drugiej.

Joint zadaje w związku z tym podwójny cios: dostarczając więcej psychotycznego THC i nie dostarczając osłaniającego CBD. W Holandii prawo pozwala legalnie sprzedawać marihuanę, ale nie ma dokładnych przepisów regulujących jej siłę. Coffee shopy oferują różne odmiany konopi o których użytkownicy nie wiedzą wiele. Nie ma informacji o proporcjach między THC i CBD.

Rozdz. 4

Religia

„I rzekł Bóg oto daję Wam wszelką roślinę przynoszącą ziarno, rozsianą po całej ziemi i wszelkie drzewo, którego owoc ma w sobie nasienie. Dla was będą one pokarmem.”

Księga Rodzaju 1;29;31

4.1 Konopie w religii: rys historyczny

Praktyka stosowania marihuany w obrzędach religijnych znana i stosowana była od tysiącleci, we wspomnianym już wcześniej chińskim spisie roślin leczniczych pojawia się wzmianka, że stosowane w dużych ilościach, przez długi czas konopie sprawiają, że człowiek nawiązuje kontakty z duchami, a jego ciało staje się lżejsze⁵⁹. Konopie były powszechnie używane w celach religijnych w całej Azji, zwłaszcza przez hinduistów, którzy nadal praktykują jej używanie w celach sakralnych. Cannabis w Indiach spożywany jest również w celach socjalnych, takie ceremonie jak wesela, czy chrzciny, nie mogłyby odbyć się bez rytualnego palenia marihuany, jest więc całkowicie zintegrowana z religijnym życiem w państwie z półwyspu indyjskiego. W mniejszym stopniu używanie marihuany w celach sakralnych związane jest z życiem religijnym chińczyków, jak również z wyznawcami niektórych gałęzi islamu czy buddyzmu. Możemy odnaleźć pojedyncze święta, czy okazje, określony czas w roku, kiedy celebrowana jest z zażywaniem suszu konopnego, są to jednak obecnie sytuacje sporadyczne. Należy również pamiętać, że konopie wykorzystywane były również od bardzo dawna w Europie. Według artykułu Anny Piotrowskiej, publicystki zajmującej się od lat popularyzacją najnowszych odkryć naukowych, dotyczącego narkotyków w prehistorycznej Europie, opublikowanego na łamach *Focus Historia* w 2014 roku, dowiadujemy się, że przedstawiciele kultur pasterskich, takich jak Scytowie, zamieszkujących północno-wschodnie części naszego kontynentu, gdzie bujnie rosły wtedy konopie, wdychali dym z tej rośliny podczas ceremonii pogrzebowych już u zarania III tysiąclecia p.n.e. Najlepszym tego dowodem jest misa, będąca rodzajem prymitywnego koksownika, znalezionej w grobie pod kurhanem należącym do kultury grobów jamowych w Gurbanesti na terenie obecnej Rumunii. We wnętrzu grobowca znaleziono również zwęglone drobinki nasion konopi. Tradycja wdychania wonnego dymu uzyskanego w wyniku palenia rośliny utrzymywała się całymi tysiącami. O wykorzystaniu konopi przez Scytów w V w. p.n.e. wspominał grecki historyk Herodot, opisując to takimi oto słowami: „Po pogrzebie oczyszczają się

Scytowie w następujący sposób: naprzód namaszcza ją sobie głowę i zmywają, potem dla obmycia całego ciała tak postępują. Ustawia się trzy żerdzie ze zwróconymi ku sobie szczytami; dookoła nich rozpinają filcowe osłony, łącząc je ze sobą jak najściślej; następnie do wanny, która stoi w środku między żerdziami i filcowymi zasłonami, wrzucają rozżarzone kamienie. W kraju ich rosną konopie, bardzo podobne do lnu. Tych konopi nasienie biorą Scytowie i wchodzą pod filcowe namioty; potem rzucają ziarna na rozżarzone kamienie: rzucane ziarna, liście i kwiaty zaczynają dymić i wytwarzają taką parę, że żadna helleńska łaźnia parowa nie mogłaby jej przewyższyć. A Scytowie ryczą z zadowolenia w tej parze; to zastępuje im kąpiel, bo w ogóle nie myją ciała wodą”.⁶⁰

Reasumując, sakralne wykorzystanie konopi przywędrowało przed wieloma wiekami do Europy z Azji, poganie korzystali z dobrodziejstw rośliny aż do 476 roku, czyli roku upadku imperium Rzymskiego. W momencie w którym nastąpiło Chrześcijaństwo, czyli religia która utożsamiła cannabis z diabłem a używanie go miało być częścią magicznych rytuałów, gloryfikujących szatana, konopie i ich użytkownicy byli napiętnowani. W konsekwencji długoletniej polityki zabobonu w 1484 ówczesny Papież Innocenty VIII wydał bullę potępiającą używanie konopi i wielu innych tajemniczych roślin, jako świętokradcze, ogłaszając wino jako jedyny chrześcijański święty sakrament. Wiedza o psychotropowych właściwościach rośliny została utracona, przynajmniej oficjalnie. A mniej oficjalnie, stała się wiedzą ukryta, tajemną. Tylko ludzie dobrze obeznani w roślinach i ich leczniczych właściwościach kontynuowali jej stosowanie. Ale posiadanie dużej wiedzy o roślinach nie było wtedy dobrym pomysłem, ponieważ tacy ludzie byli uznawani za czarowników. Nazywano ich wiedźmami, lub wiedźminami, bo wiedzieli oni o rzeczach, o których inni nie mieli pojęcia i ich nie rozumieli.⁶¹ Tak więc już pod koniec XV wieku konopie, oficjalnie, pierwszy raz musiały zejść do podziemia i w charakterze sakralnym, na terenie Europy, pozostała tam na długie stulecia. Jednakże w charakterze religijnym marihuana ma szczególnie duże znaczenie w innym zakątku naszej planety, mianowicie na Jamajce, gdzie religia rastafarian zaleca palenie marihuany, nazywanej tam Ganja, jako najświętszego sakramentu. Marihuana pomaga rastafarianom w studiowaniu Biblii, dzięki naukom w niej zawartych i swobodnej interpretacji słów w niej zawartych, rozumieją jaki jest cel istnienia Ganji, która spełnia według rastafarian wiele istotnych funkcji: przede wszystkim istnieje dla uzdrawiania narodów tego świata, ponieważ jest kluczem otwierającym pewien ukryty aspekt umysłu, ponadto odżywia umysł tak samo jak jedzenie i picie odżywia ciało, a przecież mózg potrzebuje pożywienia tak samo jak reszta ciała. Palenie Marihuany jest również istotną częścią życia religijnego Hindusów w Indiach, cannabis jest konsumowany w religijny sposób by pokazać swe oddanie bogom, tak samo jak w

kościół katolickim spożywane są wino i chleb.

Jak donoszą portale internetowe, we wrześniu 2015 w stanie Indiana (USA) powstał pierwszy na świecie legalny związek wyznaniowy, nowa religia, Kościół Cannabis, w którym marihuana została uznana prawnie za najświętszy sakrament. Kościół Cannabis stanie się schronieniem dla palaczy marihuany ze stanu Indiana, którzy chcą uniknąć konsekwencji aktualnego, opresyjnego, prawa dotyczącego używania marihuany⁶². W rozdziale opiszę również samozwańcze siostry zakonne ze Stanów Zjednoczonych i myślicieli, których filozofowanie opierało się w dużej mierze na używkach konopnych.

4.2 Filozofia haszyskowa i konopna

Różnego rodzaju narkotyki i substancje wprowadzające w odmienne stany świadomości, w tym marihuana i haszysz, znajdował się w obrębie zainteresowań wielu filozofów i myślicieli. Motywacje dla których sięgali po używki były bardzo różnorakie, często bardzo odległe od zagadnień związanych z religią. Jednakże uważam, że są to osoby, które wpłynęły w znaczny sposób na kształt myśli ludzkiej, filozofii i również szeroko rozumianej religijności. Dlatego też opiszę w tym podrozdziale kilku myślicieli których zainteresowania naukowe skupiał się na substancjach odurzających w tym na marihuanie i haszyszu.

Urodzony w 1895 roku w Heidelbergu, pisarz Ernst Junger, był jedną z czołowych postaci niemieckiego życia duchowego i filozoficznego w drugiej połowie XX wieku. Zasłynął, między innymi, z tego, że eksperymentował z wieloma różnymi używkami, takimi jak laudanum, meskalina, eter i haszysz. Oprócz bogatego wachlarza doświadczeń związanych z odmiennymi stanami świadomości miał również wielu przyjaciół, jednym z nich, był między innymi, Albert Hofmann, odkrywca LSD, owocem przyjaźni obu panów było to, że Ernst był jednym z pierwszych na świecie ludzi, którzy odurzili się tą nowo odkrytą substancją. Rezultatem jego bardzo wielu narkotycznych przeżyć była wydana w 1970 roku książka *Przybliżenia, narkotyki i upojenie*. Narkotyczna autobiografia autora, w której znajdują się barwne opisy różnych stanów narkotycznych których doświadczał autor, po zażyciu przeróżnych substancji, odnajdziemy tam również bardzo wnikliwe rozważania dotyczące haszyszu i jego działania, autor pisze, że „wpływ narkotyku jest dwoisty: pobudza zarazem aktywność i kontemplację. Te dwie pozornie wykluczające się siły zostają często uruchomione przez ten sam środek”.⁶³ Filozof w swoim dziele dotyka również kwestii, jak sam ją poetycko nazywa „naruszenia rdzenia ludzkiego istnienia jakim jest czas”.⁶⁴ Opisuje swoje doświadczenia z różnymi narkotykami, które swoim działaniem

sprawiły wrażenie wydłużania się upływającego czasu, tak jak haszysz. Z drugiej strony były używki które, na pozór, czas skracają i kompresowały, takie działanie miały, między innymi amfetamina, czy kokaina. Na kształt przemyśleń Jungera wpływ bez wątpienia miały jego przeżycia z czasów wojennych. Jako młody oficer, który nie mógł pogodzić się z klęską Niemiec w Pierwszej Wojnie Światowej, zaczął eksperymenty z eterem i chloroformem. Upojenie, czyli główny wątek rozważań filozofa jest zakorzeniony w okopach Pierwszej Wojny Światowej, podczas której alkohol pomagał żołnierzom uporać się z wojenną codziennością. Przeczytać o tym możemy w *Stalowych burzach* najsłynniejszym dziele Jungera, wydanym w 1920 roku, które jest studium okopowej desperacji i odwagi. Eksperymenty filozofa przypominają walkę z czasem i próbę jego rozszerzenia, a wpływ na taki kształt przemyśleń mieli również jego liczni przyjaciele, o których wspominałem już wcześniej, kolejnym z nich był Martin Heidegger, filozofem który właśnie zagadnieniu czasu poświęcił swoje największe dzieło *Bycie i czas*. Po lekturze Jungera zaczynam zdawać sobie sprawę z szacunku, jaki jesteśmy winni roślinom, którym zawdzięczamy rozwój cielesny i duchowy: „możemy traktować upojenie narkotyczne jako zwycięski marsz roślin przez ludzką psyche.”⁶⁵

Junger opisuje swoje psychonautyczne przeżycia i gry z własną świadomością, pisząc: „rausz odsłania, jakby podnieść kurtynę, lub otworzyć z impetem drzwi do głębokich krypt. Rausz jest jednym z wielu kluczy.” Według opinii profesora Wojciecha Kunickiego, który przetłumaczył tę książkę na język polski: „zainteresowanie używkami i odmiennymi stanami świadomości można również tłumaczyć głęboką traumą po II Wojnie Światowej, uświadomieniem sobie rozmiaru jakie przybrały narodowosocjalistyczne zbrodnie. Wówczas Junger sięgnął po haszysz, kokainę, czy LSD, być może był to sposób na złagodzenie nękających go wyrzutów sumienia. O tym również jest ta książka.”⁶⁶

Poruszając temat filozofów, których zainteresowania naukowe obejmowały między innymi haszysz, jak również inne używki, muszę koniecznie wspomnieć o współczesnym Jungerowi, niemieckim myślicielu Walterze Benjaminie, który również, teoretykiem kultury i literatury, pisarzem, teologiem i filozofem żydowskiego pochodzenia. We współpracy ze swoimi kolegami naukowcami wydał prace, która zapewne była efektem niewiarygodnych i pełnych ciekawych obserwacji badań, praca: *Rausz haszyszowy: przyczynek do psychopatologii eksperymentalnej* była niezwykle istotną rozprawą, ponieważ w następnych latach często odwoływał się do tej publikacji i wracał do niej w swoich najsłynniejszych dziełach: *Haszysz Marsylii* i *O haszyszu*. Spośród wielu barwnych opisów swoich stanów i doznań możemy zaobserwować, podobnie jak u Jungera, dwoisty charakter opisywanej używki: „Mój śmiech nabrał rysów szatańskich, przy czym był raczej

wyrazem szatańskiej wiedzy, szatańskiej sytości, szatańskiego spokoju, niżli szatańskiego niszczycielskiego oddziaływania."⁶⁷

Kolejnym konopnym filozofem, żyjącym w XX wieku był Allen Ginsberg, amerykański pisarz żydowskiego pochodzenia, działacz społeczny i członek elitarniej organizacji zrzeszającej artystów: Amerykańskiej Akademii Sztuki i Literatury. Jeszcze za swojego życia stał się ikoną amerykańskiej kontrkultury, ponadto był liderem ruchu artystycznego określanego jako *Beat Generation*, czyli awangardowego, nieformalnego ruchu literacko kulturowego, propagującego idee anarchistycznego indywidualizmu, swobody twórczej oraz nonkonformizmu.⁶⁸ Ruch powstał w latach 50 XX wieku, z tego okresu pochodzą również utwory które interesują mnie najbardziej w całej twórczości Ginsberga, w swoich wierszach, *Koniec, Odpowiedź, LSD, meskalina* opisywał różne narkotyki, w tym marihuanę i haszysz, które opisywał jako „katalizatory specyficznej percepcji wzrokowo słuchowej”. Na haju odkrywał głębie dzieł sztuki, rozumiał na nowo utwory i dzieła, których do tej pory nie postrzegał w taki sposób, marihuana umożliwiła mu spojrzenie na doskonale znane mu rzeczy z zupełnie innej perspektywy, takiej której wcześniej nie znał. Dopiero pod jej wpływem pojmował istotę struktury niektórych utworów jazzowych a nawet muzyki klasycznej. Dopiero będąc na haju odkrył jak postrzegać magiczne linie zgodnie z intencjami artystów, którzy je kreślili.⁶⁹

4.3 Największe religie wobec marihuany rekreacyjnej i marihuany medycznej

Kto grzeszy paląc marihuanę? Czy przyjmowanie leków na bazie konopi jest niezgodne z religijnymi zasadami i z jakiego powodu. Opiszę stosunek różnych religii do stosowania, przez wyznawców, marihuany medycznej i rekreacyjnej, zaczynając od największej światowej religii, jaką jest chrześcijaństwo.

4.3.1 Chrześcijaństwo

Jest to religia zrzeszająca najwięcej wyznawców – ponad 30% ludzi deklarujących wiarę to właśnie chrześcijanie. Wyznanie powstało na początku naszej ery na Bliskim Wschodzie i z biegiem czasu rozprzestrzeniło się na wszystkie kontynenty. Pomimo wielu odłamów które pojawiły się na przestrzeni dziejów, chrześcijaństwo jest religią monoteistyczną, świętą księgą chrześcijan jest *Biblia*, a cała religia opiera się głównie na naukach Jezusa Chrystusa. Niezaprzeczalnie religia chrześcijańska wywarła ogromny wpływ na dzieje kultury, filozofii oraz

ogólny kształt współczesnej myśli ludzkiej.

Dobrym początkiem moich rozważań dotyczących poziomu grzeszności używania konopi w chrześcijaństwie, byłoby zbadanie czy święta księga wyznawców Jezusa Chrystusa, Biblia, wspomina cokolwiek o konopiach. Moje rozważania oprę na badaniach przeprowadzonych przez Sarę Benetową, dotyczące historii konopi na terenach Bliskiego Wschodu. Autorka w swojej pracy przygląda się biblijnym czasom i ewentualnej możliwości opisanie konopi już w starym testamencie. Według badaczki, możliwość opisanie konopi na kartach świętej księgi chrześcijan jest bardzo prawdopodobna, ponieważ konopie były Izraelitom doskonale znaną rośliną, i bujnie występowały na tamtej szerokości geograficznej przed dwoma tysiącami lat. W opinii wspomnianej badaczki brak zapisów dotyczących konopi wynika ze słabej znajomości tamtejszej przyrody którą wykazali się tłumacze *Starego Testamentu*. Pierwotnie hebrajskie słowa, przełożone najpierw na grekę a później na łacinę, mogły zawierać wiele nieścisłości, tak jak w przypadku *Septuaginty*.⁷⁰ Jednakże bez względu na treść *Biblii* i moje etymologiczne rozważania, palenie marihuany w celach rekreacyjnych jest według katolików grzechem i to przynajmniej z dwóch powodów. Pierwszym powodem jest status rośliny, marihuana jest nielegalna, czyli zakazana przez prawo, a prawo jest stanowione przez władających krajem. Nielegalne zażywanie marihuany jest łamaniem prawa, a w liście do rzymian przeczytać możemy: „każdy niech będzie poddany władcom sprawującym rządy nad innymi. Nie ma bowiem władzy, która nie pochodziłaby od Boga, a te, które są zostały ustanowione przez Boga. Kto więc przeciwstawia się władzy przeciwstawia się porządkowi Bożemu. Ci zaś którzy się przeciwstawili, ściągną na siebie wyrok potępienia.” W sytuacji kiedy marihuana jest legalna, teoretycznie palenie nie byłoby grzechem, jednakże biblia przestrzega przed zażywaniem wszelkich środków które mają na celu odurzyć zażywającego i wprowadzić go w odmienny stan świadomości. Intencjonalne dążenia do odmiennego stanu świadomości, jak również niszczenie i zanieczyszczanie ciała, które jest w, opinii chrześcijan, Bożą Świątynia jest w klasyfikacji występków religijnych grzechem śmiertelnym.⁷¹ W związku z tym, że zdecydowana większość użytkowników pali marihuanę właśnie w celu odurzenia się, jest to traktowane tak samo jak picie alkoholu z zamiarem upicia się, taka praktyka według kościoła katolickiego to grzech a ludzie postępujący w ten sposób są skazani na potępienie. Co w przypadku kiedy marihuana, lub nawet alkohol, stosowane są w celach medycznych? W takiej sytuacji, kiedy zmienia się status prawny rośliny, wtedy o słuszności jej zażywania będzie decydowała powaga schorzenia. Jeżeli używki mają przynieść ulgę w cierpieniu to używanie ich będzie dopuszczalne, oczywiście jeżeli naszym schorzeniem nie jest zwykły ból głowy, lub co gorsza, udało nam się dostać receptę bez uzasadnionego medycznie powodu, wtedy czeka nas wiecznie potępienie!

4.3.2 Islam

Drugą pod względem liczebności wiernych religią świata jest islam. Wywodzące się ze Środkowego Wschodu wyznanie jest również religią monoteistyczną, jej główną postacią jest bóstwo, nazwane Allahem, o istnieniu którego świadczył muzułmański prorok imieniem Mahomet, który swoją ręką spisał słowa samego Allaha tworząc świętą księgę islamu *Koran*, w którym opisane są wszystkie prawa, obowiązki i przede wszystkim zakazy dotyczące ortodoksyjnych wyznawców islamu. Przede wszystkim to młodzi muzułmanie zastanawiający się nad tym czy mogą stosować marihuanę, zarówno w celach medycznych jak i rekreacyjnych. Swoje zapytania publikowali za pośrednictwem internetowego portalu <http://www.aimislam.com>, gdzie powstał nawet oddzielny wątek poświęcony wyłącznie zagadnieniom dotyczącym marihuany i muzułmanów.⁷² Na pytania odpowiadał i wątpliwości rozwiewał Sayyida Ali Khamenei, który jest religioznawcą, islamistą i religijnym guru całego bliskiego wschodu. Jest autorem książki o nakazach islamu w praktyce. Wyznawcy Allaha bardzo skrupulatnie stosują się do zapisów *Koranu*. W obliczu coraz większej popularności marihuany młodzi wyznawcy muszą wiedzieć czy nie grzeszą paląc marihuanę rekreacyjnie oraz używając jej w celach medycznych. Zapytania do religijnego guru dotyczyły również jakie jest stanowisko odnośnie przemycania czy rozprowadzania nielegalnych substancji pod jakąkolwiek postacią. Muzułmański uczony stanowczo odpowiedział, że islam kategorycznie zabrania zażywania narkotyków pod jakąkolwiek postacią, niezależnie od motywacji osoby która je przyjmuje, ponieważ ich zażywanie prowadzi do niepożądanych efektów dla zdrowia jednostki. Ponadto takie zachowanie prowadzi do podnoszenia się kosztów socjalnych. Z tego też powodu w krajach islamskich, surowo zakazana jest produkcja, przemysł i handel jakimikolwiek substancjami narkotycznymi. Reasumując islam bezwarunkowo zabrania swoim wyznawcom zażywania marihuany, która za względna na psychoaktywną substancję THC odpowiadającą za uczucie haju klasyfikuje się jako substancja odurzająca, wpływająca na prawidłową pracę mózgu, co uważa się za zjawisko negatywne, ponieważ przysłania zażywającemu prawdziwy obraz rzeczy, zastępując go jedynie narkotyczną wizją.

4.3.3 Hinduizm

Hinduizm jest religią rozpowszechnioną głównie w Azji, czyli na terenach na których konopie znane były od tysiącleci i prawdopodobnie właśnie stamtąd rozprzestrzeniły się wraz z biegiem czasu na cały świat. W odróżnieniu od pozostałych popularnych religii świata hinduizm nie

ma konkretnej osoby którą można nazwać założycielem, pozbawiony jest również jednolitej świętej księgi, nie ma nawet spójnego systemu nauk. Podobnie jak inne wyznania, hinduizm nie popiera używania narkotyków w celach innych niż terapeutyczne. Jednakże, bardzo często w przeszłości i obecnie w znacznie mniejszym stopniu, wszelkiego rodzaju narkotyki, w tym konopie, grały dużą rolę w praktykach religijnych. Jak czytamy w *Wedach* czyli świętych księgach hinduizmu, w darach ofiarnych często składano somę – napój o właściwościach narkotycznych, który rytualnie spożywany był przez prowadzących ceremonie kapłanów. Roślinę z której otrzymywano napój nazywano królową roślin i uzdrowiaczem, który oprócz opisanych już właściwości miał również przynosić bogactwo. Według badacza A. Bashama, istnieje spore prawdopodobieństwo, że tą wspaniałą rośliną były właśnie konopie indyjskie a otrzymywany z nich haszysz i marihuana mogły dawać opisywane w *Wedach* efekty halucynacji.⁷³ Historia samych konopi na terenach Nepalu oraz w Indiach jest bardzo długa i owiana tajemniczymi legendami. Najwcześniejsze wzmianki o opisywanej roślinie pochodzą ze świętych tekstów hinduizmu, datowanych na 2200-1400 r. p.n.e. odnajdziemy w nich informacje, że konopie należały do grupy pięciu świętych roślin, a według legend w jej liściach mieszkał anioł stróż. Wedy nazywają konopie źródłem szczęścia, radości i wyzwalczem, który został podarowany ludziom aby mogli pozbyć się strachu i mogli odczuwać przyjemność. W indyjskiej odmianie hinduizmu z marihuaną wiąże się postać konkretnego bóstwa, Shivy. Legenda głosi, że ten wybrał się na wędrowkę przez łąki po kłótni z rodziną. Wyczerpany złością i palącym słońcem usnął pod bujną rośliną, gdy się przebudził ciekawość kazała mu skosztować liści tamtejszej trawy, po której momentalnie się ożywił. Od tamtej pory roślina ta na stałe zagościła w jego jądłospisie, a sam Shiva znany jest dzisiaj w Indiach jako władca marihuany. Nawet w dzisiejszych czasach bardzo wielu hinduskich mistyków używa konopi by wzmocnić swoje duchowe doznania.

4.3.4 Judaizm

Judaizm wprawdzie nie należy do – pod względem procentowym – największym religii, ale jest jednym z najstarszych wyznań. Judaizm jest dużo starszy od chrześcijaństwa czy islamu. Jego nauki sięgają bowiem VIII wieku p.n.e. Judaizm jest religią monoteistyczną, którą wyznaje obecnie ok. 14 mln ludzi na całym świecie. Nie trzeba być ortodoksyjnym żydem, żeby zorientować się, że kwestia marihuany nie zajmuje istotnego miejsca w dyspucie żydowskich teologów. Ale czy można ją po prostu palić? Wątpliwości dotyczące używania marihuany rozwiano na portalu internetowym www.JewishAnswers.com. Pewien rabin udzielił tam wyczerpującej odpowiedzi, twierdząc, że zażywanie marihuany jest pogwałceniem wielu fundamentalnych zasad *Tory*, czyli świętej księgi

wyznawców judaizmu, a więc jest zakazane, przynajmniej z kilku powodów, które pokrótce opiszę. Po pierwsze, palenie marihuany prowadzi do uszkodzenia ciała, ponieważ zaburzana jest jego naturalna równowaga. Drugim powodem jest negatywny wpływ na psychikę palacza, który ma zaburzone zdolności do prawidłowego myślenia, a jest to uważane za znacznie gorsze niż negatywny wpływ na ciało, ponieważ nie można wtedy studiować Tory, modlić się ani świadomie stosować się do przykazań bożych. Wreszcie po trzecie i po najważniejsze, osoba zażywająca marihuanę wykształca w sobie niezdrowy bardzo silny pociąg do używki, która jest mu, w pewnym momencie, niezbędna do życia, a poczucie jej pożądania jest silniejsze nawet niż uczucie głodu, czy pragnienia, co prowadzi do uzależnienia. Osoba uzależniona od jakiegokolwiek narkotyku nie potrafi samodzielnie kontrolować swoich pragnień i pożądań, co jest grzechem i niebezpieczeństwem dla otaczających go osób. Co do marihuany medycznej, znakomita większość uczonych judaizmu wydaje się być zdania, że narkotyk przepisany z intencją uśmierzenia bólu jest dozwolony i nie ma w nim nic złego, a osoba podająca go cierpiącemu pacjentowi robi dobry uczynek uśmierzając jego ból. Według danych izraelskiego ministerstwa zdrowia obecnie około 11 tysięcy mieszkańców Izraela stosuje regularnie medyczne odmiany marihuany w walce z pourazowymi zaburzeniami. Izrael jest również na pierwszym miejscu jeżeli chodzi o badania nad medyczną marihuaną.

4.3.5 Buddyzm

Buddyzm, obok judaizmu, jest jedną z najstarszych religii świata. Chociaż właściwie buddyzm nie powinno nazywać się religią, ponieważ nie opiera się on na oddawaniu czci, wierze i posłuszeństwie jakiejś nadprzyrodzonej istocie. Jest to raczej rodzaj ruchu skoncentrowanego na naukach Buddy Siakjamuniego, założyciela tego ruchu religijnego. Według szacunków jest to czwarte największe wyznanie na świecie.

Wyznawcy buddyizmu podporządkowują się pięciu nakazom, by żyć w zgodzie z naukami buddy i wieść spokojne życie wolne od trosk. Ostatni z nakazów kategorycznie zakazuje zażywania jakichkolwiek środków odurzających, zwłaszcza alkoholu i narkotyków. Ponieważ te prowadzą do zaburzeń świadomości, ale ponadto powodują że wzrasta prawdopodobieństwo że człowiek pod krótkotrwałym, bądź długotrwałym wpływem narkotyków złamie pozostałe zasady. W związku z tym wyznawcy buddyizmu nie popierają stosowania rekreacyjnej marihuany. Sam Dalaj Lama, aktualny duchowy przywódca buddystów, stwierdził, że choć sprzeciwia się rekreacyjnemu użyciu marihuany, on sam wierzy i głosi, że stosowanie konopi w celach medycznych jest jak najbardziej dozwolone, ponieważ stosowanie jej odbywa się z korzyścią dla zdrowia fizycznego lub

psychicznego osoby, która potrzebuje pomocy i otrzymuje ją w takiej, a nie innej formie.

4.3.6 Scjentologia

Scjentologia to założony w 1954 roku Kościół, który opiera się na naukach pisarza *science fiction* L. Ron Hubbadra. Scjentolodzy chwalą się oficjalnie liczbą ponad 10 milionów wyznawców swojego Kościoła, chociaż niezależne źródła mówią raczej o faktycznej liczbie około pół miliona członków tego ruchu religijnego, którego założeniem jest eliminowanie zachowań autodestrukcyjnych człowieka dzięki sesjom oczyszczania umysłów z traumatycznych przeżyć, zwanych przez scjentologów engramami. Dzięki uczestnictwie w sesjach terapeutycznych i poddawaniu się audytom będącym połączeniem psychoterapii i spowiedzi scjentolodzy uwalniają się od złych emocji, oczyszczają umysł i eliminują ludzką niedoskonałość objawiającą się dążeniem do samozagłady. Scjentologia od lat cieszy się złą sławą i jest przedmiotem krytyki i kpin ze strony wielu środowisk, nie tylko religijnych, również kompletnie laickich – pomimo otwartego poparcia ze strony hollywoodzkich celebrytów (do najważniejszych członków Kościoła scjentologicznego należą bowiem między innymi Tom Cruise, muzyk Beck Hansen, czy Will Smith). W myśl oczyszczania umysłów, Kościół scjentologiczny nie popiera stosowania marihuany zarówno w celach medycznych jaki i rekreacyjnych. Brak aprobaty to tylko jedna strona medalu, z drugiej strony związek wyznaniowy produkuje filmy propagandowe, by odstraszyć potencjalnych palaczy od konopi. Wpisanie w wyszukiwarkę prostej frazy „scjentologia i konopie” odeśle nas do filmu *The truth about marihuana* (Cała prawda o marihuanie). Będący bardzo niepokojącym opisem doświadczeń osób których życie było związane z ziołem, prezentowane są następstwa jego zażywania. Całość produkcji krąży wokół kilku historii traktujących o zmarnowanych przez zażywanie marihuany życiorysach. Już w pierwszych sekundach filmu jesteśmy świadkami wyznania jednego z bohaterów, który przyznaje, że „przez marihuanę uzależnił się od heroiny, kokainy i metaamfetaminy.” A co z marihuaną medyczną? Są dowody by sądzić, że również jest zakazana. W artykule *Mediacula Marijuana is a Crime Against Humanity* (Marihuana Medyczna to zbrodnia przeciwko ludzkości) opublikowanym na jednym ze scjentologicznych blogów, czytamy, że scjentolodzy sprzeciwiają się stosowaniu leków psychotropowych, a marihuana medyczna działa w podobny sposób, ponieważ zdaniem scjentologów maskuje symptomy chorobowe zmieniając nasze postrzeganie rzeczywistości i powodując chorobę psychiczną zamiast walczyć z prawdziwym źródłem choroby.

4.3.7 Kościoły konopne

Wśród światowych doktryn religijnych znajdują się również takie, które w swoim centrum stawiają interesującą mnie roślinę, przybliżę kilka z nich.

4.3.7.1 Rastafari

Ruch Rastafari wywodzi się z Jamajki, ale ma bardzo dużo wspólnego z Afryką, a konkretnie z Etiopią i jej byłym cesarzem Rasem Tafariem Makonnenem, znanym jako Hajle Syllasje I. Co wspólnego ma cesarz odległego afrykańskiego kraju i Jamajczycy palący marihuanę? Żeby zrozumieć istotę ruchu rasta, jego ścisłych związków z odległą Etiopią i miejsce marihuany w tym wszystkim, trzeba cofnąć się aż do czasów kolonialnych, kiedy Hiszpanie, Holendrzy, Francuzi i Brytyjczycy ściągali z Afryki niewolników do pracy na odkrytej przez Kolumba ziemi. W ten sposób, przez stulecia, Ameryka, w tym wyspy Karaibskie, zostały zasiedlone przez czarnych niewolników z Afryki, którzy byli wykorzystywani do niewolniczej pracy na plantacjach. Karaibska wyspa była centrum handlu niewolnikami, skąd żywy towar płynął do obu Ameryk. Celowo używam określenia wyspa Karaibska, ponieważ Jamajka, jako samodzielne państwo, niepodległość uzyskała dopiero w 1962, do tego czasu miała status brytyjskiej kolonii. Obecnie zdecydowana większość z ponad miliona mieszkańców to potomkowie czarnoskórych niewolników. Mieszkańcy Jamajki uważają wyspę na której mieszkają za symbol niewolnictwa, za więzienie w którym nie będą nigdy wolni, dopóki nie wrócą do kraju swoich ojców i dziadków, czyli na kontynent Afrykański, żeby wypełnić prorocтво o powrocie do ziemi obiecanej. Czas mijał, niewolnictwo trwało, a kolonizatorzy czerpali korzyści ze swoich podbitych ziem na całym świecie. Jamajka stała się azylem buntowniczych niewolników i pierwszym przystankiem na drodze czarnych do własnej tożsamości. Dzieje mieszkańców Jamajki to historia niewolnictwa, pozbawienia korzeni, wspólny nieukojonny ból i wspomnienia Afryki. Na przestrzeni dziejów wyspa przechodziła spod panowania Hiszpanów w ręce Brytyjczyków w 1655 roku, co nie wpłynęło w znacznym stopniu na warunki bytowe mieszkańców. W połowie XIX wieku na skutek pogarszających się warunków życiowych czarnoskórej ludności dochodziło do buntów i powstań, co zaowocowało zniesieniem niewolnictwa, a niedługo później w 1865 wyspa uzyskała oficjalny status kolonii. Bardzo ważnym wydarzeniem dla ludności pochodzenia afrykańskiego mieszkającej na wyspie było objęcie w 1930 roku, tronu w Etiopii przez Rasę Tafarię Makonenna, który przybrał już jako etiopski cesarz, imię Hajle Syllasje Zwycięski Lew Plemienia Judy, Wybraniec Boży, Król królów Etiopii. Ziemia którą władał cesarz, była jedynym nieskolonizowanym krajem czarnego lądu, dlatego też była uznawana na

dyplomatycznej arenie międzynarodowej, a Hajle Syllasje był jedynym czarnoskórym człowiekiem wśród reszty koronowanych głów tamtych czasów. W latach 30 podobnie jak w innych rejonach wysp karaibskich przetoczyła się fala strajków wynikających z niezadowolenia z kolonijnych rządów, których skutki bardzo dotkliwie doświadczyły wyspę. W tym czasie wśród czarnoskórych mieszkańców Karaibów powstawały zręby religii rastafari, obok rodzącego się nacjonalistycznego ruchu afrocentrycznego. Hajle Syllasje uważany był tam za mesjasza, został otoczony czcią godną wcielenia boskiego, był jedyną nadzieją i światłem w tunelu dla czarnoskórej ludności. Wierzono, że jest on trzecim wcieleniem Boga, który pierwszy raz zszedł na ziemię pod postacią biblijnego Adama: idealnego człowieka, potem pod postacią Jezusa Chrystusa, czarnoskórego nazarejczyka, który został zesłany dla odkupienia grzechów i w końcu po raz trzeci pod postacią Hajle Syllasje; idealnego władcy. Wierzono, że on jest tym, który wyzwoli czarnoskórych i umożliwi im powrót na ojczysty kontynent. Stało się tak między innymi za sprawą Leonarda Howella, pierwszego apostoła religii rastafari, nazywanego obecnie pierwszym rasta, który po koronacji Hajle Syllasje opublikował książkę *klucz obietnic* w której ogłosił że „król alfa i królowa omega to Hajle Syllasje i cesarzowa Menen Asfaw.” Howell uznając królewską parę za jedynych prawowitych władców czarnoskórej ludności został osadzony w więzieniu na dwa lata, za propagowanie działalności wywrotowej, podczas gdy jego nauki zyskiwały w tym czasie popularność na wyspach karaibskich a ruch rasta rósł w siłę.

Pisząc o wczesnych kaznodziejach rasta muszę wspomnieć również o Marcusie Garvey’u, nazywanym w Etiopii Mojżeszem, który był najsłynniejszym ideologiem ruchu rasta. Urodzony pod koniec XIX wieku na Jamajce dziennikarz, paradoksalnie, nie miał nic wspólnego z rastafarianami, ani paleniem marihuany. Zajmował się publikowaniem tekstów dotyczących równouprawnienia i tolerancji wobec wszystkich obywateli, oraz praw czarnoskórych ludzi do samostanowienia. Wizja wyzwolenia, prezentowana w tekstach Garveya, porwała tłumy Afroamerykanów, którzy pragnęli wrócić na swój ojczysty kontynent. Dziennikarz, swoimi publikacjami przyniósł czarnoskórym mieszkańcom karaibskiej wyspy światło nadziei na wyrwanie się spod kolonialnej niewoli. Był aktywistą i współzałożycielem *Universal Negro Improvement Association and African Communities League* (Uniwersalnego Związku Doskonalenia Czarnych) w skrócie: UNIA, która miała promować jedność Afroamerykanów. Usiłował doprowadzić do powstania linii okrętowej *Black Star Line*, żeby ułatwić czarnoskórym mieszkańcom wysp karaibskich powrót do Afryki. Zmarł w 1940 zostawiając proroctwo „czekajcie na czarnego króla w Afryce, on będzie odkupicielem.” Afroamerykanie zamieszkujący Jamajkę zyskali w ten sposób tożsamość i wizje na przyszłość, cel do osiągnięcia, Etiopia stała się ich ziemią obiecaną, wymarzoną Syjonem, a cesarz Hajle Syllasje nowym mesjaszem. Czarnoskórzy

mieszkańcy karaibskiej wyspy pamiętali doskonale o swoim dziedzictwie, o tym co symbolizuje Jamajka, o tym jak ich dziadkowie, którzy byli niewolnikami, czerpali siłę z muzyki, dzięki której wyrażali, z jednej strony radość i nadzieje na lepsze jutro, jak i swój głęboki żal. W taki oto sposób, podczas obrzędów rasta narodziła się muzyka reggae. Muzycy, tacy jak Bob Marley, Peter Tosh i wielu innych artystów, nawiązywali w tekstach swoich utworów do dzieł Marcusa Garveya, śpiewając o równości wszystkich ludzi, tolerancji, miłości, wizjach wszech obecnie panującego pokoju, ponadto wiele miejsca w swojej twórczości poświęcali paleniu marihuany, która była ich natchnieniem i źródłem inspiracji do tworzenia muzyki. To właśnie za sprawą muzyki reggae i artystów rastafarianie stali się znani całemu światu.

Nie jest religią ani nawet wspólnotą wyznaniową, w ścisłym tego terminu znaczeniu. Sami wyznawcy nazywają swój ruch „rewolucją umysłową”, wolną od pęt skostniałej zachodniej myśli. Rastafarianie wierzą, że podobnie jak ich przodkowie zrzucili prawdziwe, niewolnicze kajdany, tak teraz, aktualni rasta muszą przezwyciężyć zniewolenie umysłu, które jest przyczyną wszelkiej niewoli. Dlatego palą ganje pochodzącą z „hebrajskiego ogrodu Boga Jah”⁷⁴ w celach religijnych, jak i rekreacyjnych, wprowadzając się w stan który umożliwia im medytację, umysłowe uniesienie się ponad wszystko i dostrzeżenie innego obrazu świata.

Rastafarianie mają własną bardzo ciekawą interpretację Biblii; w której Jezus to tak naprawdę Nigus, który był ciemnoskórym nazarejczykiem z imponującymi dreadlokami. Natomiast akronim na krucyfiksie INRI wcale nie oznacza łacińskiego *Iesus Nazarenus Rex Iudaeorum*, lecz *Ja Nigus Król Izraela*. Rastafarianie sprzeciwiają się religii katolickiej jako doktrynie funkcjonującej tylko po to, żeby kontrolować ludzkie umysły i mieć władzę. A rastafarianom nie chodzi ani o władzę, ani nawet o pieniądze, ruch dąży do wolności, pokoju i miłości. Ponadto Rasta krytykują chrześcijańską koncepcję zbliżania się do Boga jedynie w momencie zakończenia swojego pozbawionego grzechów życia, żeby pójść do nieba chrześcijańskiego, trzeba umrzeć, a w trakcie życia nie grzeszyć, rastafarianie wiedzą, że żeby zbliżyć się do Boga nie trzeba umierać, wystarczy zapalić skręta z marihuany i oddać się medytacjom.

Wielu rastafarian uważa się za żydów, tak jak Nygus. Dlatego też jednym z popularnie występujących na Jamajce symboli, obok flagi Etiopii, pięcioramiennej gwiazdy z godła tego afrykańskiego kraju, czy wizerunków Lwa, występuje również Gwiazda Dawida. Niektórzy Rasta obrzezają nawet swoje dzieci w 40 dniu życia.

4.3.7.2 Pierwszy Kościół Konopny

W stanie Indiana w USA znaleziono skuteczny sposób na omińnięcie prawa krzywdzącego konsumentów marihuany. W opisywanym stanie marihuana do użytku medycznego i rekreacyjnego jest nielegalna, jednak nowa ustawa dotycząca przywrócenia wolności religijnej podpisana w 2015 roku, przez gubernatora Mike Pence'a umożliwiła powstanie pierwszego legalnie działającego Kościoła Konopi (oryginalna nazwa: The First Church of Cannabis). Bill Levin, założyciel Kościoła, otrzymał zgodę od władz Indianapolis na uzyskanie statusu prawnego organizacji i zwolnienie jej przychodów od podatków, jako instytucji o charakterze religijnym. Oficjalnym sakramentem nowo powstałego kościoła uczyniono konopie. Jak pisze Bill Levin na oficjalnej stronie internetowej Kościoła: „wiara opiera się na uniwersalnych wartościach: miłości, szacunku, równości i współczuciu. Podobnie jak Rastafarianie na Jamajce, wyznawcy mojego kościoła będą używać marihuany jako sakramentu, jednak na górze tej religii nie ma żadnego Boga, ta religia nie ma nic wspólnego z jakimkolwiek Bogiem.” Oprócz regularnych działań Kościoła, czyli sadzeniu konopi i propagowaniu dwunastu przykazań, autorstwa Levina, Kościół skupiać się będzie na oddawaniu czci życiu, miłości i propagowaniu zaangażowania społecznego wśród wiernych. Planowane jest także stworzenie społecznych programów pomocy, kierowanych do ludzi uzależnionych od alkoholu i narkotyków, na razie na poziomie lokalnym. Czytamy na oficjalnej stronie internetowej Pierwszego Kościoła Cannabis.⁷⁵

4.3.7.3 Siostry zakonne z Kalifornijskiej Doliny

W zamierzonych czasach zakonnicy w klasztorach trudnili się produkcją opastych manuskryptów i świętych ksiąg. Wiele zakonów zyskało bardzo dużą sławę dzięki tworzeniu wyjątkowych nalewek, czy nawet doskonałego piwa. Efekty pracy mnichów stosowane były początkowo do celów medycznych, a z upływem czasu stawały się używkami rekreacyjnymi, wykorzystywane nawet w celach komercyjnych. Bez wątpienia czasy się zmieniają a z duchem czasu bez wątpienia poszły dwie siostry zakonne z amerykańskiego stanu Kalifornia, które hodują własną marihuanę, tytułując się *Sisters of CBD* (Siostry CBD).

Miasto Merced w amerykańskim stanie Kalifornia jest domem dla dwóch samozwańczych sióstr zakonnych, które oficjalnie nie stanowią żadnego związku wyznaniowego, aczkolwiek duchowość ma istotny wpływ na ich styl życia. Jak przystało na Siostry zakonne, reprezentujące czystość, porządek i środowisko pracy przeniknięte duchowością siostry chwałą Boga produkując

na własną rękę medykamenty z medycznych, pozbawionych THC i jednocześnie bogatych w CBD, odmian konopi. Ich produkty to między innymi; maści, smarowidła, oleje, syropy, do których dołączają modlitwy. Znane miejscowym, jako „siostry z doliny” doświadczenie z medyczną marihuaną zdobywały w stanowych punktach wydawania leków konopnych. Pracując w specjalistycznych aptekach dostrzegały przyczyny, natury formalnoadministracyjnej, powodujące powolność w wydawaniu konopnych leków. Pragnąc otworzyć własny biznes konopny, pozbawiony zaobserwowanych niedociągnięć systemowych wynikających ze stanowej kontroli, postanowiły założyć nieformalny zakon i wcielić się w zielarki, siostry zakonne hodujące własne rośliny i produkujące własne medykamenty. Swoje leki przyrządzają zgodnie z fazami księżyca, jak same twierdzą w tym czasie całą swoją modlitwę, uwagę, medytacje i rytuały podporządkowują tworzeniu swoich leków. Proceder można oglądać za pośrednictwem portalu youtube.com, na którym siostry umieszczają filmy pokazujące zbiory, oraz materiały obrazujące jakiego wkładu pracy wymaga przygotowywanie produktów medycznych o wysokiej ilości CBD. Udostępniają również online przepisy na nalewki, balsamy, potrawy i inne produkty z konopi.⁷⁶

Kończąc powyższe rozważania zadałem sobie w duchu pytanie natury teologicznej i teleologicznej: Czyżbyśmy, jako ludzie, zostali celowo wyposażeni w układ endokannabinoidowy, żeby mieć możliwość upajania się marihuaną i haszyszem? Czyżby to był element Boskiego planu, który ma czemuś służyć?



Zakończenie

Niniejsza praca z pewnością nie wyczerpuje podjętej w niej problematyki. Często sygnalizuje tylko jakąś kwestię, dotyka pewnego zagadnienia, przywołuje czy wywołuje jakiś problem itp. Być może będzie mi jeszcze dane pochylić się badawczo nad fenomenem obecności konopi w kulturze, w tym nad ich kulturotwórczą rolą. Na tym etapie swych rozważań zatrzymałem się na wysunięciu raczej ogólnych wniosków. Dotyczyły one przede wszystkim diagnozy powodów (właśnie natury politycznej, ekonomicznej, medycznej i religijnej), które sprawiają, że korzystanie z tej rośliny nadal w wielu krajach jest nielegalne. Opisałem grupy ludzi, którzy na delegalizacji konopi skorzystali oraz tych, którzy z kształtu aktualnych przepisów korzystają.

W rozdziale poświęconym konopiom w medycynie opisałem działanie i skuteczność terapeutycznej marihuany potwierdzoną badaniami naukowymi. Z drugiej strony w mojej pracy nie zabrakło również miejsca na przybliżenie negatywnych (lub nieoczekiwanych) skutków używania suszu konopnego, badanego przez lekarzy i naukowców.

Ostatnią część pracy poświęciłem miejscu konopi w różnego rodzaju religiach i ujęciach filozoficznych. Przybliżyłem stosunek największych religii do kwestii używania marihuany rekreacyjnej i medycznej. Ukazałem również ruchy religijne, które stawiają konopie w centralnej części swojego doktrynalnego systemu.

Rekonstruując pryncypia kulturowego statusu konopi starałem się – na ile to było możliwe – zachować badawczo bezstronne podejście. Nie było to łatwe, albowiem nietrudno zauważyć, że skłaniam się ku tezie, iż ta niepozorna roślina może przynieść ludziom więcej dobra niż zła. Podczas pisania pracy zdecydowanie zmodyfikowałem też charakter swego stosunku do tej kwestii. Teraz mogę nazwać go dojrzałym, albo z pewnością dojrzałszym niż na początku studiów.

Przypisy

- 1 F. Haber, *Vademecum żeglarza i sternika jachtowego*, Wilga, Warszawa 2004.
- 2 K. Sipowicz, *Czy marihuana jest z konopi?* Baobab, Warszawa 2011.
- 3 *Haszysz: przetwórz konopny otrzymywany ze zlepionej i sprasowanej żywicy konopnej.*
- 4 K. Sipowicz: *Czy marihuana jest z konopi?*, Baobab, Warszawa 2011.
- 5 <http://www.etymonline.com/index.php?term=marijuana> odczyt z dnia 20.07.2016
- 6<http://prawo.legeo.pl/prawo/konwencja-miedzynarodowa-dotyczaca-opjum/> odczyt z dnia 24.07.2016
- 7 Opracowanie zbiorowe, *Wojny narkotykowe, doniesienia z pola walki*, wyd. Krytyka Polityczna, Warszawa 2011.
- 8 J. Herer: *The Emperor wears no clothes: hemp and the marihuana conspiracy*. Van nuys, CA:hemp publishing, Chicago 1992.
- 9 A. Goldman: *Roots Grass: marihuana in america today*. New York Warner Books, Nowy Jork 1979.
- 10 <http://norml.org/component/zoo/category/the-first-pot-pow> odczyt: 17.10.15
- 11 R. Mann – *Grass* 1999.
- 12 The La Guardia Committee Report: *The Marihuana Problem in the City of New York. Mayor's Committee on Marihuana*, by the New York Academy of Medicine. City of New York, 1944.
- 13 R. Mann – *Grass* 1999
- 14 D. Barrett, *Dzieci wojny narkotykowej. O wpływie polityki antynarkotykowej na młodych*, wyd. Krytyka Polityczna, Warszawa 2011.
- 15 D. Barrett, *Dzieci wojny narkotykowej. O wpływie polityki antynarkotykowej na młodych*, wyd. Krytyka Polityczna, Warszawa 2011.
- 16 Opracowanie zbiorowe, *Wojny narkotykowe. Doniesienia z pola walki*, wyd. Krytyka Polityczna, Warszawa 2011.
- 17 D. Barrett, *Dzieci wojny narkotykowej. O wpływie polityki antynarkotykowej na młodych*, wyd. Krytyka Polityczna, Warszawa 2011.
- 18 D. Barrett, *Dzieci wojny narkotykowej. O wpływie polityki antynarkotykowej na młodych*, wyd. Krytyka Polityczna, Warszawa 2011.
- 19 <http://www.druglibrary.org/schaffer/Library/studies/nc/ncrecl.html> odczyt z dnia 13.06.2016
- 20 <https://www.opensocietyfoundations.org/sites/default/files/global-commission-report-polish-20120613.pdf> odczyt z dnia 15.05.2016
- 21 http://wyborcza.pl/1,76842,11057986,Obama_porozmawia_z_internautami.html odczyt z dnia

12.04.2016

22 http://wyborcza.pl/1,76842,15115439,Jako_pierwszy_w_swiecie_kraj_Urugwaj_legalizuje_marihuane.html#ixzz3pnuAi8kA odczyt z dnia 20.10.2015

23 <http://rebelianci.org/487859> odczyt z dnia 12.06.2016

24 <http://dinaferm.org/pl/blog/urugwaju-expo-cannabis-2014/> odczyt z dnia 14.06.2016

25 Holandia chce wolnego zioła „Gazeta Wyborcza” z 4 października 2012

26 <http://faktykonopne.pl/kraje-w-ktorych-marihuana-jest-legalna/> odczyt z dnia 23.06.2016

27 <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiate,2/meksyk-uprawa-marihuany-na-wlasny-uzytek-jest-legalna,591936.html> odczyt z dnia 03.05.2016

28 <http://natemat.pl/146223,rodzice-prezesa-wolnych-konopi-aresztowani-przewozili-do-polski-1-2-l-oleju-z-konopi-dla-chorej-na-raka-babci> odczyt z dnia 02.05.2016

29 <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/projekt-ustawy-liroya-marca-dotyczy-medycznej-marihuany,615449.html> odczyt z dnia 03.04.2016

30 <http://wolnekonopie.org/tag/andrzej-dolecki/> odczyt z dnia 02.07.2016

31 <https://www.cannabisnews.pl/andrzej-dolecki-zaprzysiezony-na-posla-wolne-konopie-w-sejmie-video/> odczyt z dnia 23.04.2016

32 *Rock Mountain High Intensity Drug Trafficy Area Program*, Rządowa agencja działająca w celu zwalczania przemytu narkotyków i konsekwencji ich używania.

<http://www.rmhidta.org/html/2014%20Legalization%20of%20Marijuana.pdf> odczyt z dnia 14.06.16

33 *Rock Mountain High Intensity Drug Trafficy Area Program*, Rządowa agencja działająca w celu zwalczania przemytu narkotyków i konsekwencjami ich używania.

<http://www.rmhidta.org/html/2014%20Legalization%20of%20Marijuana.pdf> odczyt z dnia 14.06.16

34 <http://www.medicaldaily.com/legalized-marijuana-cookie-sends-7-year-old-boy-hospital-colorado-266338> odczyt z dnia 14.06.2016

35 <http://herb.co/2016/06/13/cannabis-gummies-banned/> odczyt z dnia 13.06.2016

36 <http://themarijuanareport.org/category/marijuanaoverdoses/> odczyt z dnia 14.06.2016

37 <http://themarijuanareport.org/> odczyt z dnia 14.06.2016

38 United States Department of Labor, Bureau of Labor Statistics
http://www.bls.gov/cps/cps_htgm.htm odczyt z dnia 13.06.2016

39 <http://www.trueactivist.com/senator-denounces-federal-ban-on-hemp-explains-industrial-uses-watch/> odczyt z dnia 14.06.2016

40 <http://norml.org/about/item/norml-women-s-speakers-bureau> odczyt z dnia 12.07.16

- 41 <http://www.druglawreform.info/en/country-information/mexico/item/205-mexico> odczyt z dnia 12.06.2016
- 42 <http://hightimes.com/the-magazine/article/12.499678/about+hemb-in-mexicho/> odczyt z dnia 16.05.2016
- 43 B. Harvey *The Union – The busines behind getting high*, Unia – Wielki biznes ukryty za hajem, 2007
- 44 *ArcView Group*: Sieć Amerykańskich inwestorów której członkowie zapewniają finansowanie przedsięwzięć związanych z marihuaną
- 45 *Convergenx*: Amerykańska firma doradztwa finansowego
- 46 <http://info.convergenx.com/market-intelligence/blog/marijuana-store-survey-and-industry-outlook-q2-2015/> odczyt z dnia 25.06.2016
- 47 M. Backes, *Marihuana i medycyna. Praktyczny przewodnik po świecie medycznej marihuany*. Purana, Łódź 2015 r.
- 48 L. Auchincloss, *Persons of Consequence: Queen Victoria and Her Circle*, Random House, London 1979 r.
- 49 J. W. Kalat, *Biologiczne podstawy psychologii*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006.
- 50 <http://medycnamarihuana.com/> odczyt z dnia 04.11.2015
- 51 <http://medycnamarihuana.com/izrael-wprowadza-konopie-do-aptek/> odczyt z dnia 01.01.2016
- 52 <http://magivanga.wordpress.com/2014/04/20/69-amerykanskich-lekarzy-popiera-legalizacje-marihuany-jako-leku-niewiele-mniej-popiera-legalizacje-dla-celow-rekreacyjnych/> odczyt z dnia 04.04.2016
- 53 http://lublin.wyborcza.pl/lublin/1,48724,16664,Sad_po_ludzku_o_chorym_na_raka_bez_kary_za_marihuane.html odczyt z dnia 23.10.2015
- 54 <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/rodzice-prezesa-wolnych-konopi-zatrzymani-za-przemyt-oleju-z-konopi,553621.html> odczyt n dnia 02.05.2016
- 55 <http://www.cannafest.com/galerie/videa/> odczyt z dnia 13.06.2016
- 56 <http://medycnamarihuana.com/marek-bachanski-uniewinniony/> odczyt z dnia 16.10.2016
- 57 <http://www.fho.org.pl/aktualnosci/punkt-konsultacyjny-medyczna-marihuana> odczyt z dnia 18.11.2016
- 58 *Syndrom prodromalny*: wczesne objawy choroby psychicznej.
- 59 K. Sipowicz: *Czy marihuana jest z konopi?* Baobab, Warszawa 2011.
- 60 A. Piotrowska, *Narkotyki w prehistorycznej Europie*, „Focus Historia” 09/2014.
- 61 K. Sipowicz. *Czy marihuana jest z konopi*, Baobab, Warszawa 2011.
- 62 <http://faktykonopne.pl/pierwszy-kosciol-cannabis-legalny-konopie-uznanym-prawnie>

[sakramentem/](#) odczyt z dnia 15.10.15

[63](#) E. Junger, *Przybliżenia. Narkotyki i rausz*, przeł. K. Sipowicz, Stuttgart 1978. [w: K.Sipowicz, czy marihuana jest z konopi?]

[64](#) E. Junger, *Przybliżenia. Narkotyki i rausz*, przeł. K. Sipowicz, Stuttgart 1978. [w: K.Sipowicz, czy marihuana jest z konopi?]

[65](#) E. Junger, *Przybliżenia. Narkotyki i rausz*, przeł. K. Sipowicz, Stuttgart 1978. [w: K.Sipowicz, czy marihuana jest z konopi?]

[66](#) E. Junger, *Przybliżenia. Narkotyki i rausz*. Biblioteka Kwartalnika Kronos, Warszawa 2013.

[67](#) W. Benjamin, *O haszyszu teksty literackie, zapiski, materiały*, tłum. Ewa Drzazgowska, Wyd. Aletheia, Warszawa 2010

[68](#) J. Anders, *Nowa poezja amerykańska*, Nowy Jork 1989

[69](#) K. Sipowicz. *Czy marihuana jest z konopi* Baobab, Warszawa 2011.

[70](#) S. Benetowa, *Konopie w wierzeniach i zwyczajach ludowych*, Warszawa 1999

[71](#) *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Omega, Warszawa 2010

[72](#) <http://www.aimislam.com/why-islam-prohibits-the-recreational-use-of0marijuana/>

[73](#) A. L. Basham, *Indie. Od początku dziejów do podboju muzułmańskiego*. Tłum. Zygmunt Kubiak, PIW, Warszawa 1973

[75](#) <http://www.cannaterian.org/about-us/> odczyt z dnia 23.10.2015

[76](#) www.sistersofcbd.com odczyt z dnia 11.09.2016

Bibliografia

Książki i artykuły:

Anders J., *Nowa poezja amerykańska* Nowy Jork 1953

Anslinger H. J., Tompkins W., *The traffic in Narcotics*, Nowy Jork 1953.

Auchincloss L., *Persons of Consequence: Queen Victoria and Her Circle*, Random House, London 1979.

Backes M., *Marihuana i medycyna. Praktyczny przewodnik po świecie medycznej marihuany*. Purana, Łódź 2015.

Basham A. L., *Indie. Od początku dziejów do podboju muzułmańskiego*. Tłum. Zygmunt Kubiak. Warszawa, PIW, 1973.

Barrett D., *Dzieci wojny narkotykowej. O wpływie polityki antynarkotykowej na młodych*, Krytyka Polityczna Warszawa 2011.

Benetowa S., *Konopie w wierzeniach i zwyczajach ludowych* Warszawa 1999

Benjamin W. *O haszyszu teksty literackie, zapiski, materiały*, tłum, Ewa Drzazgowska, Wyd. Aletheia, Warszawa 2010.

Davenport Hines R., *Odurzeni: historia narkotyków 1500 -2000* przeł. A. Cioch, Warszawa 2006.

Freyer D., *Mała historia papieru*, tłum. Roman Plebański, Czarnotki 2003.

Friedman M., Friedman R., *Wolny wybór*, tłum. J. Kwaśniewski, Sosnowiec 2006.

Gilman S. I., Xun Z., *Dym: powszechna historia palenia*, tłum. Jagoda-Sochoń Jasnorzewska Kraków 2009.

Goldman A., *Roots Grass: Marihuana in America today*. New York Warner Books, Nowy Jork 1979.

Haber F., *Vademecum żeglarza i sternika jachtowego*, WILGA, Warszawa 2004.

Herer J., *The Emperor wears no clothes: hemp and the marihuana conspiracy*. Van Nuys, CA: hemp publishing Chicago 1992.

Holandia chce wolnego ziola, „Gazeta Wyborcza” z 4 października 2012.

Junger E., *Przybliżenia. Narkotyki i rausz*, tłum. K. Sipowicz, Stuttgart 1978.

Kalat J. W., *Biologiczne podstawy psychologii*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006.

Katechizm Kościoła Katolickiego, Wydawnictwo Omega Warszawa 2010

Piotrowska, *Narkotyki w prehistorycznej Europie*, „Focus Historia” 09/2014.

Podbielkowski Z., *Szata roślinna Ziemi*. Wydawnictwo Kurpisz, seria: Wielka Encyklopedia Geografii Świata. T. VII. Poznań 1997

Polityka narkotykowa, Wyd. Krytyka Polityczna, Warszawa 2009.

Sipowicz K., *Czy marihuana jest z konopi?* Baobab, Warszawa 2011.

The La Guardia Committee Report: *The Marihuana Problem in the City of New York. Mayor's Committee on Marihuana*, by the New York Academy of Medicine. City of New York, 1944.

Wojny narkotykowe. Doniesienia z pola walki, Wyd. Krytyka Polityczna, Warszawa 2011.

Źródła internetowe:

<http://prawo.legeo.pl/prawo/konwencja-miedzynarodowa-dotyczaca-opjum/> odczyt z dnia 24.07.2016

<http://www.etymonline.com/index.php?term=marijuana> odczyt z dnia 20.07.2016

<http://www.thehenryford.org/research/soybeancar.aspx> odczyt z dnia 21.08.2015

<http://norml.org/component/zoo/category/the-first-pot-pow> odczyt: 17.10.15

Elżbieta Beran: [Technologia chemiczna – surowce i nośniki energii](#). Politechnika Wrocławska. Odczyt z dnia 23.04.2016

<http://www.druglibrary.org/schaffer/Library/studies/nc/ncrec1.html> odczyt z dnia 13.06.2016

<https://www.opensocietyfoundations.org/sites/default/files/global-commission-report-polish-20120613.pdf> odczyt z dnia 18.06.2016

http://wyborcza.pl/1,76842,11057986,Obama_porozmawia_z_internautami.html odczyt z dnia 13.06.2016

http://wyborcza.pl/1,76842,15115439,Jako_pierwszy_w_swiecie_kraj_Urugwaj_legalizuje_marhuane.html#ixzz3pnuAi8kA odczyt z dnia 20.10.2015

<http://rebelianci.org/487859> odczyt z dnia 12.06.2016

<http://dinaferm.org/pl/blog/urugwaju-expo-cannabis-2014/> odczyt z dnia 14.06.2016

<http://faktykonopne.pl/kraje-w-ktorych-marihuana-jest-legalna/> odczyt z dnia 23.06.2016

<http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiata,2/meksyk-uprawa-marihuany-na-wlasny-uzytek-jest-legalna,591936.html> odczyt z dnia 03.05.2016

<http://natemat.pl/146223,rodzice-prezesa-wolnych-konopi-aresztowani-przewozili-do-polski-1-2-l-oleju-z-konopi-dla-chorej-na-raka-babci> odczyt z dnia 02.05.2016

<http://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/projekt-ustawy-liroya-marca-dotyczy-medycznej-marihuany,615449.html> odczyt z dnia 03.04.2016

<http://wolnekonopie.org/tag/andrzej-dolecki/> odczyt z dnia 02.07.2016

<https://www.cannabisnews.pl/andrzej-dolecki-zaprzysiezony-na-posla-wolne-konopie-w-sejmie-video/> odczyt z dnia 23.04.2016

<http://www.rmhidta.org/html/2014%20Legalization%20of%20Marijuana.pdf> odczyt z dnia

14.06.16

<http://www.medicaldaily.com/legalized-marijuana-cookie-sends-7-year-old-boy-hospital-colorado-266338> odczyt z dnia 12.04.2016

<http://herb.co/2016/06/13/cannabis-gummies-banned/> odczyt z dnia 13.06.2016

<http://themarijuanareport.org/category/marijuanaoverdoses/> odczyt z dnia 14.06.2016

<http://themarijuanareport.org/> odczyt z dnia 14.06.2016

http://www.bls.gov/cps/cps_htgm.htm odczyt z dnia 13.06.2016

<http://www.trueactivist.com/senator-denounces-federal-ban-on-hemp-explains-industrial-uses-watch/> odczyt z dnia 12.07.16

<http://norml.org/about/item/norml-women-s-speakers-bureau> odczyt z dnia 12.07.16

<http://www.druglawreform.info/en/country-information/mexico/item/205-mexico> odczyt z dnia 12.06.2016

<http://hightimes.com/the-magazine/article/12.499678/about+hemb-in-mexicho/> odczyt z dnia 16.05.2016

<http://info.convergex.com/market-intelligence/blog/marijuana-store-survey-and-industry-outlook-q2-2015/> odczyt z dnia 25.06.2016

<http://medycznamarihuana.com/> odczyt z dnia 04.11.2015

<http://medycznamarihuana.com/izrael-wprowadza-konopie-do-aptek/> odczyt z dnia 01.01.2016

<http://magivanga.wordpress.com/2014/04/20/69-amerykanskich-lekarzy-popiera-legalizacje-marihuany-jako-leku-niewiele-mniej-popiera-legalizacje-dla-celow-rekreacyjnych/> odczyt z dnia 04.04.2016

http://lublin.wyborcza.pl/lublin/1,48724,16664,Sad_po_ludzku_o_chorym_na_raka_bez_kary_za_marihuane.html odczyt z dnia 23.10.2015

<http://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/rodzice-prezesa-wolnych-konopi-zatrzymani-za-przemyt-oleju-z-konopi,553621.html> odczyt z dnia 02.05.2016

<http://www.cannafest.com/galerie/vida/> odczyt z dnia 13.06.2016

<http://medycznamarihuana.com/marek-bachanski-uniewinniony/> odczyt z dnia 16.10.2016

<http://www.fho.org.pl/aktualnosci/punkt-konsultacyjny-medyczna-marihuana> odczyt z dnia 18.11.2016

<http://faktykonopne.pl/pierwszy-kosciol-cannabis-legalny-konopie-uznanym-prawnie-sakramentem/> odczyt z dnia 15.10.15

<http://www.aimislam.com/why-islam-prohibits-the-recreational-use-of0marijuana/> odczyt z dnia 12.05.2016

<http://www.cannaterian.org/about-us/> odczyt z dnia 23.10.2015

www.sistersofcbd.com odczyt z dnia 11.09.2016

Filmy:

R. Mann – *Grass* 1999.

B. Harvey *The Union – The business behind getting high*. 2007.